

CENA EGZEMPLARZA
12-STRONNEGO ZŁ 5

ILUSTROWANY

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

KURIER POLSKI

Rok IV

Centrala telefoniczna UKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla rozmów międzymiastowych 36-00. —
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12.

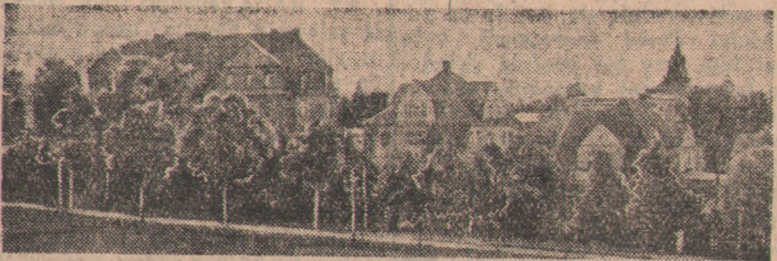
Poniedziałek, dnia 15 marca 1948 r.

Konta: PKO „Zryw“ Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz, konto Nr 8086.

Nr 73

Imponujący rozmach Międzynarodowych Targów Poznańskich

Polczyn-Zdrój przed nowym sezonem



Jedną z najpiękniejszych i najbardziej malowniczo wśród lasów i jezior położonych miejscowości kuracyjnych jest Polczyn-Zdrój — perła uzdrowisk Pomorza Zachodniego. Z roku na rok miejscowość ta cieszy się większą, zupełnie zasłużoną sławą. Atmosfera w Polczynie sprzyja bowiem całkowicie odpoczynkowi, wytchnieniu i wyzdrowieniu. — Dzisiejszej niedzieli w Polczynie-Zdroju odbywa się uroczystość otwarcia dalszej części starannie odnowionego i nowoczesnego urzędowego sanatorium „Gryf“ (widocznego na powyższym zdjęciu).

14 państw zaprezentuje swój dorobek gospodarczy

Eksponaty zajmą przestrzeń 225 tys. m²

POZNAŃ (PAP) Przedstawiciel PAP uzyskał od dyrekcji Międzynarodowych Targów Poznańskich następujące informacje na temat tegorocznych Targów, które odbędą się w czasie od 24 kwietnia do 9 maja.

Wysilki, związane z urządzeniem Międzynarodowych Targów Poznańskich w roku bież. szły przede wszystkim w kierunku powiększenia powierzchni targów — łącznie wynosi ona obecnie 225 tys. metrów kwadr. z tego na powierzchnię zabudowaną przypada mniej więcej 30 tys. m kw. O znaczeniu Międzynarodowych Targów Poznańskich w roku bież. świadczy m. in. fakt, że bierze w nich udział 14 państw obcych. Spośród wystawców zagranicznych największe stoisko posiadać będzie ZSRR. Z oficjalnymi stoiskami wystąpią poza

tym Bułgaria, która wystawia wytwory sztuki ludowej, papierosy, tytoń, wino rodzynki. Czechosłowacja zademonstruje różnego rodzaju artykuły przemysłowe, szczególnie z branży metalowej. Włochy zaprezentują maszyny i owoce. Jugosławia produkt swego przemysłu mineralnego, drzewnego, rolnego, ziola lecznicze i tytoń. Poza tymi państwami oficjalny udział w Targach wezmą również Węgry, Belgia i Holandia. Reszta państw reprezentowana będzie przez wystawców prywatnych. Przedsiębiorcy austriaccy pokażą swe maszyny do szycia, części rowerowe, wodowskazy, wentyle, magnezyt, i cegle magnetyzowaną, duńscy — obrabiarki, francuscy — materiały plastyczne, skóry, obuwie, artykuły perfumeryjne i kosmetyczne, a firma Renault — samochody. Wystawcy ze Stanów Zjednoczonych wystąpią ze swymi motocyklami, szwajcarskie towarzystwo handlowe — przemysłowe „Sfindex“ zaprezentuje maszyny i narzędzia precyzyjne. Szwedzi zaś maszyny do autogenicznego spawania, narzędzia precyzyjne oraz ryby solone i sędzie.

Z wystawców krajowych biorą udział wszystkie sektory: państwowy, spółdzielczy i prywatny. Sektor państwowy przedstawi osiągnięcia przemysłu włókienniczego, elektrotechnicznego, drzewnego, motoryzacyjnego, chemicznego, papierniczego, mineralnego i hutniczego. Jeżeli chodzi o inicjatywę prywatną, to zajmie ona łącznie z rzemiosłem na targach 6.400 m. kw. terenu.

Pogrzeb min. Masaryka

PRAGA (obsł. w.). Wczoraj odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego min. spraw zagr. Czechosłowacji Jana Masaryka. Przed rozpoczęciem uroczystości pogrzebowych przed gmachem min. spraw zagr., gdzie zwłoki wystawione były na widok publiczny, przedefilowały ze łzami w oczach tysiączne tłumy mieszkańców Pragi. Nad wieczorem ciało zmarłego spoczęło na cmentarzu miejscowości Lany, gdzie pochowany został ojciec jego — pierwszy prezydent Czecho-

słowacji — Tomasz Masaryk. Przemówienie nad grobem wygłosił premier Gottwald. W godzinach popołudniowych odbyła się w Pradze uroczysta akademicka z udziałem prezydenta Benesa.

16 państw „marshallowskich” rozpoczyna obrady w poniedziałek w Paryżu

PARYŻ (obsł. w.). W poniedziałek po południu rozpocznie się w Paryżu w gmachu min. spraw zagr. druga z kolei konferencja gospodarcza 16 państw, objętych planem Marshalla. Zebraniu inauguracyjnego przewodniczyć będzie min. brytyjski Bevin, który dziś opuszcza Londyn. Jako gospodarz konferencję powita francuski min. spraw zagr. Bidault. Wedle nieoficjalnych pogłosek, delegat Portugalii wystąpi na konferencji z wnioskiem włączenia Hi-

szpanii do planu Marshalla. Spodziewana jest gorąca i burzliwa dyskusja w tej sprawie.

We Francji strajk ostrzegawczy

PARYŻ (PAP) Po rozpatrzeniu obecnej sytuacji, związek zawodowy górników w departamencie Nord powziął jednogłośnie decyzję o 48-godzinnym strajku ostrzegawczym. Górnicy żądają podwyżki płac, ustalenia jako płacy minimum 12.900 franków i cofnięcia wszelkich zarządzeń represyjnych za udział w poprzednich strajkach.

„Czarna gwardia”

BERLIN (PAP). Amerykańskie władze okupacyjne tworzą w swej strefie i Berlinie tzw. policję przemysłową, którą lud ochrzcił mianem „czarnej gwardii”. Instrukcja, wydana przez amerykańskie władze okupacyjne, przewiduje, iż członkowie tzw. policji przemysłowej winni przejść specjalne przeszkolenie, by móc zdławić ewentualne powstania i zamieszki

PPS zwołała konferencję lewicowych partii socjalistycznych

WARSZAWA (PR). Jak donosi prasa socjalistyczna, Centralny Ko-

mitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej wystosował zaproszenia do kilku lewicowych partii socjalistycznych na konferencję w sprawie zagadnień socjalistycznej odbudowy Europy. Konferencja odbędzie się w Warszawie zapewne w końcu kwietnia br.

Dotychczas nadeszły odpowiedzi, zgłaszające udział we wspomnianej konferencji od partii socjalistycznych Czechosłowacji, Włoch, Węgier, Finlandii oraz od Socjalistycznego Ruchu Jedności Demokratycznej „Bataille Socialiste” we Francji.

Przed konferencją w sprawie wolności prasy

PRAGA (PAP) Sekretariat gen. Międzynar. Org. Dziennikarzy zawiadomił, że delegaci 13 państw postanowili jednomyślnie przedłożyć na zwołanej do Genewy konferencji w sprawie wolności prasy 2 zasadnicze rezolucje.

Pierwsza z rezolucji proponuje ustanowienie zasad i prawideł, jakimi obowiązani byłiby kierować się dziennikarze, oraz powołanie do życia honorowego sądu dziennikarskiego pod protektoratem ONZ.

Sąd ten miałby prawo stosowania dyscyplinarnych kar względem dziennikarzy i organów prasowych, występujących wrogo wobec innych narodów, względnie szerzących propagandę wojenną lub nadużywających zasady wolności prasy.

Dругa rezolucja proponuje ustanowienie „dnia międzynarodowej przyjaźni i wzajemnego porozumienia w prasie”.

Polityka trzech mocarstw zachodnich nie utrwała pokoju w Europie

Dziennik niemiecki o planach imperialistów

BERLIN (PAP) W związku z obradami konferencji londyńskiej, mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec, dziennik berliński „Taegliche Rundschau” pisze, że plany zachodnich imperialistów stanowią poważne zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa narodów europejskich, jak również i bezpieczeństwa narodu niemieckiego.

„Sytuacja, która powstała dziś w

Europie — pisze „Taegliche Rundschau” — polega na tym, że imperialiści próbują skonsolidować wszystkie reakcyjne i antydemokratyczne siły. Konferencja londyńska i utworzenie agresywnego bloku zachodniego stanowią wyniki tych usiłowań. Rząd radziecki ostrzegł w swojej nocie mocarstwa zachodnie przed niebezpieczeństwem tego rodzaju postępowania, udowadniając, że polityka mocarstw zachodnich doprowadzi do pogwałcenia układów o Sojuszniczej Radzie Kontroli Niemiec i do pogrzebania układów poczdamskich. Polityka trzech mocarstw zachodnich w żadnym wypadku nie przyczyni się do ustalenia demokratycznego pokoju w Europie, przeciwnie nosi ona w sobie zarodki niebezpieczeństwa, które ułatwiają rolę podżegaczy wojennych.

Siły demokracji i postępu w Europie — konkluduje „Taegliche Rundschau” — są jednak silniejsze od obrotów imperialistycznych i potrafią przeciwstawić się wszystkim tym, którzy pragnęliby wywołać trzecią wojnę światową.

Czym ma być

unia zachodnia według imperialistów anglosaskich

LONDYN (obsł. w.). 71 posłów brytyjskiej Izby Gmin, w tym 40 posłów partii pracy, 24 konserwatystów, 4 liberałów i 3 niezależnych złożyło pilny wniosek, domagający się radykalnych posunięć w sprawie utworzenia bloku zachodnio-europejskiego. Zdaniem projektodawców, 16 państw, objętych planem Marshalla, winno w możliwie najkrótszym czasie powołać do życia tzw. radę zachodniej Europy, która

koordynowałaby prace tych państw zarówno w dziedzinie ekonomicznej i społecznej, jak i politycznej, przejmując jednocześnie odpowiedzialność za realizację planu odbudowy gospodarczej. Na dalszą metę postawie podpisani na wniosku przewidują całkowite zjednoczenie się Europy zachodniej, proponując zwołanie przez rządy państw europejskich zgromadzenia federacyjnego, któreby opracowało statut federacji.

Współzawodnictwo pracy

Polski świat pracy żyje pod znakiem współzawodnictwa pracy. Coraz nowe galezie naszej wytwórczości przyłączają się do wielkiej i patriotycznej tej akcji, idąc za przykładem górników, hutników i włóknarzy, którzy pierwsi zadziwili Polskę i świat swoimi rekordowymi osiągnięciami.

Robotnik w Polsce Ludowej zdaje egzamin dojrzałości obywatelskiej chlubnie. W fabrykach i warsztatach, kopalniach i hutach pulsuje życie, jak nigdy przedtem w naszych dziejach. Przetwarzamy i wytwarzamy bogactwa, gwarantując, że w najbliższej już przyszłości odmieni się nasze ciężkie położenie gospodarcze na lepsze. Zaniedbanie wojenne, zniszczenia okupacyjne i ruiny wojenne znikają dzięki wyteżonej pracy rąk i mózgów ludzkich. Chaos pierwszego okresu powojennego szczęśliwie opanowaliśmy. Wszliśmy w stadium planowej gospodarki narodowej. Nie zadawaliśmy się samą odbudową kraju. My dziś już się rozbudowujemy, tworząc nowe wartości narodowe i nowe perspektywy na przyszłość.

Za daleko prowadziło by drobiazgowo wyliczanie naszych osiągnięć, zwłaszcza w rekordowym ostatnim roku gospodarczym. Nie dało by ono zresztą pełnego obrazu osiągnięć, na które złożył się zbiorowy wysiłek wielu, wielu milionów ludzi — robotników, rzemieślników, inżynierów, pracowników umysłowych i kierowników. Zapewne — nie każdy z nich dorósł już do właściwego pomiarowania swoich obowiązków wobec społeczeństwa i państwa. Zapewne i nadal z szeregów ludzi ofiarnych i oddanych ideałom demokratycznym eliminować będziemy musieliby szkodników, marnotrawców, złodziei grosza publicznego. Tych ludzi przyłoczyć musimy potęgą zbiorowej uczciwości i pracowitości. Ludziom złym musimy tak ścieśnić pole ich działania, aby zabrakło im wśród nas przestrzeni życiowej. I na im wyższym piedestale umieścimy człowieka twórczego, na tym surowsze i bezwzględniejsze potępienie szkodników wszelakiego autokratu musimy się zdobyć, by nie dopuścić, aby olbrzymi wysiłek ofiarnego świata pracy poszedł na marne.

Polski świat pracy osiąga swoje zadziwiające rezultaty w warunkach arcytrudnych. Na tym większe zasługuje on uznanie, na tym większy szacunek i pomoc całego narodu. W ślad za satysfakcją moralną niewątpliwie doczeka się za wielkie jego trudy i mokoły — rychno i satysfakcji materialnej — stopniowej, ale konsekwentnej poprawy jego bytu, zresztą ostatnio już częściowo realizowanej i realizowanej w dalszym ciągu w miarę wzrastania narodowego dorobku ekonomicznego. (m).

RAPORT

komisji palestyńskiej

NOWY JORK (obsł. w.). Komisja palestyńska ONZ oświadczyła, że nie jest w stanie przeprowadzić podziału Palestyny środkami pokojowymi, dopóki Arabowie do projektu tego ustosunkowani będą wręcz wrogo.

Dar szwedzki na odbudowę Stolicy

Szwedzkie przedsiębiorstwo żeglugo we Rederi Aktiebolaget „Svea”, utrzymujące regularną linię pomiędzy Szczecinem a Sztokholmem, wpłaciło w ub. miesiącu do poselstwa polskiego w Sztokholmie kwotę 166.905 złotych z przeznaczeniem na odbudowę Warszawy.

Przymierze de Gaulle - trzecia siła

PARYŻ (PAP). Przywódca ugrupowania UDSR „Unia demokratyczno-społeczna” Pleven ogłosił oświadczenie, w którym proponuje zawarcie porozumienia w sprawie wzajemnej współpracy między partią de Gaulle'a a partiami tzw. trzeciej siły.

EGIPT

w angielskich planach

MOSKWA (PAP). Z Kairu donosi agencja Tass, że tamtejsze koła polityczne przypisują wielkie znaczenie podróży do Londynu przedstawiciela dyplomatycznego W. Brytanii w Egipcie — Chapmana Endrusa i gen. gub. Sudanu How, jak również przyjazdu do Kairu amb. egipskiego w W. Brytanii Amr-Paszy. Prasa egipska sądzi, że obecne zabiegi Anglików w Egipcie związane są z ich zamiarem zorganizowania tzw. „systemu obrony” Bliskiego Wschodu.

Nowe władze Zw. Dziennikarzy na Okręg Wielkopolski

POZNAŃ (S). W piątek odbyło się w Poznaniu przy niezwykle licznych udziałach członków, doroczne walne zebranie Związku Zawodowego Dziennikarzy Wielkopolskich. Zebranie to zaszczylił swą obecnością przewodniczący OKZZ — Frolowicz, którego powitał prezes red. Śmigiełski.

Przewodniczącym walnego zebrania został red. Zagierski. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes red. Śmigiełski i skarbnik red. Kulczak. Następnie red. Kunz złożył sprawozdanie z działalności

Uroczystości religijne w Warszawie Przeniesienie Cudownego Pana Jezusa do katedry św. Jana

WARSZAWA (PAP) 21 marca, tj. w Niedzielę Palmową, o godz. 15-tej odbędzie się uroczyste procesjonalne przeniesienie Cudownego Pana Jezusa z kościoła Prokatedralnego (Kra-kowskie Przedmieście, vis-à-vis ul. Trębackiej) do odbudowanej kaplicy Baryczków w Katedrze Sw. Jana.

W uroczystości udział wezmą: Jego Eminencja ks. Kardynał Prymas, I. I. E. E. ks. ks. biskupi, członkowie Kapituły Metropolitalnej, członkowie Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy, Archikonfraternia Literacka.

Anonimowe telefony

LONDYN (PAP) W Scotland Yard otrzymano anonimowe ostrzeżenie telefoniczne, że siedziba prem. Attlee będzie wysadzona w powietrze. Wydano specjalne zarządzenia celem zwiększenia ochrony zarówno siedziby premiera jak i całego gmachu parlamentu.

Grecja zgłasza się do bloku zachodniego

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera, rzecznik greckiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż Grecja „bada w chwili obecnej możliwość przystąpienia do bloku zachodniego”.

Począwszy od Niedzieli Palmowej odbywać się będą w odbudowanej kaplicy stałe nabożeństwa. W okresie Wielkiejnocy urządzone będzie grób.

Skąd to „jasnowidzenie”? Jak poseł Szwajcarii przewidział śmierć Masaryka?

WARSZAWA (pr). Radio praskie podało dnia 11 bm. w godzinach rannych, w audycji w języku angielskim, wiadomość agencji „Telepress”, którą przytaczamy poniżej, bez jakichkolwiek komentarzy:

„W dyplomatycznych kołach w Warszawie przypomniano sobie ze zdumieniem, że już w sobotę 28 ub. mies. rozpowszechniane były pogłoski o samobójstwie Jana Masaryka. Miało to mianowicie miejsce na przyjęciu pożegnalnym, wydanym w dn. 28. II, na cześć premiera Rumunii dr. Grozy i delegacji rumuńskiej. Wielu spośród

Górnicy czescy rezygnują z urlopów

PRAGA (PAP) Celem szybszego zrealizowania 2-letniego planu odbudowy gospodarstwa, wszyscy górnicy w zagłębiu kladenskim postanowili rezygnować w rb. ze swoich 14-dniowych urlopów wypoczynkowych i okres ten poświęcić pracy w kopalniach. Do tej akcji przyłączyli się również urzędnicy kopalń kladenskich

Świat i polityka

** DO RZĄDU szwedzkiego wpływają protesty Finlandii ze skargą przeciwko naruszeniu terytorium Finlandii przez 4 samoloty szwedzkie.

** W ROKU bieżącym udaje się do Polski w okolice Karkonoszy 120 dzieci czeskich. Dzieci te zaproszone zostały przez Obywatelską Ligę Kobiet i radę zakładową fabryki czekolady Wedla.

** CZECHOSŁOWACKIE Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło na czwartkowym posiedzeniu program nowego rządu przedstawiony w ekspozycji premiera Gottwalda. Program został przyjęty jednomyślnie.

** W CIĄGU 2-ch lat od stycznia 1946 r. Rada Polonii Amerykańskiej poprzez delegaturę Rady przeprowadziła na terenie całego kraju darów nadesłanych przez Polaków z Ameryki na ogólną wartość 6 miliardów zł.

** RADA republiki franc. uchwaliła ustawę o daninie nadzwyczajnej, przyjmując jednak szereg poprawek do pierwotnego tekstu. Wobec tego ustawę tę przekazano po raz czwarty z kolei Zgromadzeniu Narodowemu.

** DO BUDAPESZTU udała się delegacja Rządu RP. na uroczystości, związane z obchodem stulecia rewolucji roku 1848 i wojny niepodległościowej Węgier. Na czele delegacji stoi wicepremier Korzycki, w skład jej wchodzi: wicem. Rek, Wołski, Salcewicz, Widy-Wireki i gen. Kuszko.

** W NAJBLIŻSZYM czasie uruchomione będą w Hucie Bankowej 2 nowe silniki elektryczne krajowej produkcji. Silniki te o mocy 2.000 kw i 850 kw zostały wykonane w fabryce nr 1 w Zychlinie. Silnik 2.000 kw jest największą maszyną tego typu, wykonaną w kraju po odzyskaniu niepodległości.

** W WYWIADZIE prasowym wicemin. Przemysłu i Handlu p. E. Szyr wyjaśnił kierunek obecnych prac nad doprowadzeniem przemysłu państwowego do wyższego poziomu sprawności i organizacji. Zagadnienie to było przedmiotem niedawnej konferencji dyrektorów centralnych zarządów przemysłu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

** SAMOLOT amerykański, typu „Skymaster” z 30 pasażerami na pokładzie, uległ katastrofie we środę w nocy na lotnisku w Chicago i spłonął. Samolot wystartował z lotniska, by udać się do Miami na Florydę. Liczba ofiar wynosi najmniej 13 osób.

W DNIE 10 BM. wieczorem przybył do Gdyni statek polski „Lewant” z ładunkiem ok. 1.300 ton pomarańczy palestyńskich, zakupionych przez PCH. Pierwsze wagony załadowane zostały w piątek i oczekiwane są w poszczególnych miastach na początku przyszłego tygodnia.

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego Oddział w Bydgoszczy

poszukuje wykwalifikowanych buchalterów - bilansistów

na samodzielne stanowiska w województwach poznańskim, pomorskim i gdąńskim. 04243

Zgłoszenia kierować: Bydgoszcz, Dworcowa nr 43.

MIESZARKE

do wiórków mydlanych ca 400—500 litrów pojemności, pozioma, wywrotna kupimy. Pożądana z własnym napędem. Oferty:

CZESŁAW BESSERT
POZNAŃ, Kraszewskiego 17

04162

WAPLE

MICADO — DESSERT
— IRYSY — KRÓWKI

POLECA

Wytwórnia Krakus - Łódź

Oddział ŁÓDŹ, Nowomiejska 4 — telefon 164-20

04167

Zuchwała kradzież diamentów królewskich

LONDYN (pr). „Daily Mail” donosi o niesłychanej kradzieży diamentów, niespotykanej dotychczas w historii kryminalistyki. Nieznani sprawcy skradli ze składów królewskich w Tanganice diamenty, stanowiące 30% rocznej produkcji nowej, niezwykle bogatej kopalni Shinyanga, wartości kilkudziesięciu milionów dolarów.

Dziennik donosi, że składy znajdowały się w okolicy Useguhe, gdzie mieściło się kilka budynków strzeżonych przez uzbrojonych żołnierzy brytyjskich. Wokół budynków przeciągnięte były druty, nałożone prądem elektrycznym. Dostanie się do tych magazynów było praktycznie niemożliwe.

Kradzież dokonano przedwcześnie w nocy. Rano znaleziono żołnierzy związanych, prąd wyłączony i kasy pancerne, w których znajdowały się diamenty — potwierdzone. Żołnierze zeznają, że w chwili gdy zmieniali wartę, zostali nagle ogłuszeni i związani. Twierdzą oni, że w napadzie brali udział Murzyni, ponieważ żaden biały nie mógłby dokonać go w tak zupełnej

sadu dziennikarskiego, a red. Olachowski z działalności komisji rewizyjnej.

Po krótkiej dyskusji dokonano wyboru nowych władz. Prezosem został ponownie red. Śmigiełski. Do zarządu weszli ponadto red. red.: Brzeski, Kisielewski, Kraszewski, Słowiński, Danielewski, Tułasiewicz, Stanisławski i Narski. Po wyborze komisji imprez, sądu dziennikarskiego i komisji rewizyjnej, omówiono m. in. sprawę zjazdu dziennikarskiego narodów słowiańskich w Zagrzebiu.

ciszy. Policja londyńska weszła już w kontakt z policją wszystkich mocarstw kolonialnych w Afryce. Jednocześnie polecono obserwować giełdy diamentów w Londynie i Amsterdamie.

FELIETON KULTURALNY

Marian Płatkiewicz

Niezwyknięta szkoła

Może nie zawsze podkreśla się u nas dość silnie ten znamienity fakt, że po złamaniu w r. 1939 naszej siły militarnej pierwszą ofiarą okupanta stała się polska szkoła.

Opowiada nam właśnie o tej dziedzinie pracy w najcięższych, jakie sobie tylko można wyobrazić warunkach świeżo przez Kuratorium Warszawskie ogłoszona zbiorowa praca byłych członków tajnych władz oświatowych, którzy w tej odbudowie brali bezpośredni udział, a jakże trafnie zatytułowana „Niezwyknięta szkoła”. Cena ta, że gdy dokumenty instrukcyjne i statystyczne zgineją w ogniu powstania, odtwarza dzieje tej szkoły z żywej pamięci jej pracowników. Wprawdzie informuje ona o tajnym nauczaniu tylko na terenie Warszawy i okręgu warszawskiego, ale należy pamiętać, że połowa uczniów tajnej szkoły w Polsce przypada na Warszawę, gdzie żyła tradycja walki z caratem o szkołę polską w latach 1905—1914, a po wtóre, że organizacja szkolna warszawska stała się później wzorem dla innych rejonów. Zanim więc ukaże się książka dopełniająca ten zarys opisem wysiłków podejmowanych na innych te-

renach Polski, co z kolei pozwoli dopiero odtworzyć obraz tajnego nauczania w całym kraju, (a należałoby pragnąć, by stało się to jak najprędzej), książka powyższa pozwala nam poznać ten heroiczny trud niedawnej przeszłości, zacierający się powoli w pamięci bezpośrednich uczestników i społeczeństwa, a godny przecież utrwalenia jak najwierniejszego i najstarszego, bo dającego wymowne świadectwo niepożytych sił narodu, jego żywotności, dumy i wielkości.

Na terenie gen. guberni Niemcy, jak wspominałem, pozostawili szkołę powszechną i niższą, ale wprowadzili do jej programów dotychczasowe liczne zmiany: wykreśliłi z nich wszystko, co mogło budzić znajomość Polski, jak jej historię i geografję, usunęli dotychczas używane podręczniki tych przedmiotów oraz czytanki polskie, a nawet podręczniki do ćwiczeń ortograficznych, zadań arytmetycznych, śpiewniki ze względu na groźne dla Niemczyzny teksty i przykłady z życia polskiego, nakazali też zebrać i wydać sobie mapy Polski, biblioteki szkolne i te niezbędne podręczniki. To ostatnie zarządzenie w bardzo wielu wy-

padkach nie zostało wykonane pod pozorem uprzedniego zniszczenia tych przedmiotów przez rodziców czy młodzież; ukryte po domach dalej służyły w pracy przygotowawczej natomiast proszkrybowane przedmioty historii i geografii Polski były przerabiane albo na tajnych kompletach, albo też przemycane przy nauce innych przedmiotów, jak przyrody, matematyki, śpiewu, zgodnie z opracowaniami przez Biuro Szkolne instrukcjami: i tak np. przy dozwolonej nauce o rybach uczono zakazanych wiadomości o naszych rzekach, jeziorach i morzu, w związku z pieśnią o Wiśle wyjaśniano ukształtowanie powierzchni kraju itp.

Trudniejsza była sprawa nauki w szkołach średnich. Z początku odbywała się ona tylko w tajnych kompletach po 5—8 uczniów w domach rodziców, codziennie w innym mieszkaniu, by nie ścigać uwagi policji niemieckiej. Jeśli chodzi o liceum, to forma tej pracy utrzymała się przez cały czas okupacji. Natomiast dla klasy I i II gimnazjalnej, począwszy od drugiego roku wojny, wyznaczono klasę 7a i 7b jawnej szkoły powszechnej, realizując w ten sposób już wtedy wprowadzany obecnie w życie plan szkoły jednolitej, klasę zaś III i IV gimn. ukryto pod płaszczykiem „kursów przygotowawczych do szkół zawodowych”, a gdy po dwu latach i te uległy likwidacji, zaczęto otwierać szkoły zawodowe, pod których

firmą obok przedmiotów fachowych przerabiano normalny kurs nauki gimnazjalnej. Jak wielkie było obciążenie młodzieży, gdy nierozwinięta jeszcze fizycznie, osłabiona lichym odżywianiem, musiała przerabiać materiał naukowy jednocześnie dwóch szkół: zawodowej i gimnazjalnej. A jednak trud ten podjęta i wytrwała w pracy, zdawało się, ponad jej siły, ale z jakimi ofiarami!

Gdy tajnie przeprowadzane matury wypuszczaly co roku coraz to nowe szeregi abiturientów, należało zorganizować dla nich także szkoły wyższe. Przeszkodą nie do zwalczania była niemożność stworzenia przy tajnym nauczaniu pracowni, laboratoriów, klinik itp., bez których studium wyższe jest nie do pomyślenia. Niemniej wielkim utrudnieniem była niewystarczająca ilość profesorów, zwłaszcza, że szeregi ich z powodu krwawych represyj wroga bardzo się przerzedziły, a na tajnych kompletach mogło się wokół uczącego skupiać tylko kilku słuchaczy. Tu z pomocą przybyli profesorem innych uczelni, przede wszystkim z Poznania, którzy się wówczas znaleźli w Warszawie. Nadto już w drugim roku okupacji szkoły wyższe prowadzone częściowo pod płaszczykiem licencjonowanych przez Niemców specjalnych szkół zawodowych, jak np. Szkoła Pielęgniarska (medycyna), kursy rysunku technicznego (politechnika) itp. W ten sposób szła w Warszawie praca

Nad czym pracuje „M. I. 5”

LONDYN (PAP) Według informacji Agencji Telepress, specjalny wydział kontrwywiadu brytyjskiego „M. I. 5” układa czarną listę „nielojalnych” pracowników instytucji państwowych, których nie będzie się przyjmowało na stanowiska, związane z „tajemnicami obronnymi”. W kołach postępowych w Londynie podkreśla się, że metody „M. I. 5” są wielce podobne do metod stosowanych przez amerykańskie federalne biuro wywiadowcze.

O CZYM PISZA: RZECZPOSPOLITA

Nienaruszalne godła heraldyczne czy symbol epoki

Czy Kraków otrzyma nowy herb?

(Artykuł dyskusyjny)



Łącznie z rozstrzygniętym w tych dniach konkursem na nowe godło państwowe przeprowadzają czynności miarodajne badania nad ewentualną zmianą niektórych herbów miejskich w Polsce a odnośnie studium powierzono znanym heraldykom. Między innymi opracowuje się nowy herb dla Krakowa, a praca ta powierzona została zastępcy w obronie naszych pamiątek historycznych w dobie okupacji dyr. archiwum miejskiego dr. Friedbergowi. Sprawa ustalenia herbów miejskich w wskrzeszonej w r. 1918 nowej Polsce wyprzedziła do dyskusji w r. 1927, a więc znacznie później, niż ustalenie ówczesnego godła państwowego, które uregulowane zostało osobną ustawą już w r. 1919. Rozporządzenie Prezydenta postanawiało, że miasta mogą w swych odznakach i pieczęciach zamiast herbów wojewódzkich umieszczać herb własny. Ze względu na rozproszenie źródeł odnośnych po rozlicznych archiwach, bibliotekach i muzeach, ustalenie herbów zajęło sporo czasu i nie było ze wszystkim zakończono do wybuchu drugiej wojny światowej. Jakkolwiek w tym okresie zatwierdzono ponad 80 tych odznak, przy czym niektóre miasta otrzymały herby na nowo oprac.

krakowianie ze swym herbem bardzo fantazjowali. Zmieniał się na przestrzeni od XIII do XIX wieku kształt jego wielokrotnie, podobnie jak jego barwy. Zasadniczym tłem był kolor niebieski pojawiający się w krakowskiej ornamentyce ludowej, charakterystyczny dla południowo-zachodniego krańca Polski, w czym heraldycy doszukiwali się także prastarych tradycji piastowskich. Błękit krakowski powtarzał się na stankach i kierzach — widoczny na obrazach malarzy.

Kiedy Niemcy weszli do Krakowa zajęli się od razu zmianą herbu. Początkowo zatrzymali herb używany, a tylko u dołu pod bramą doczepili swastykę, która zwiisała na kształt jakiegoś orderu, zamknięta w symetrycznym kołku. Trzymali się jeszcze przy tej oburzającej krakowian zmianie, pewnych zasad heraldycznych. Widocznie ta doczepka swastyki nie zadowoliła jakiegoś dygnitarza hitlerowskiego, gdyż już wkrótce po tym widzimy na pieczęci „Stadtverwaltung” swastyki w innym miejscu — zawędrowała bowiem do bramy na herbie, rugując stamtąd polskiego orła. Potem swastyka zniknęła, a do końca okupacji — nowy herb „gubernatorskiej” stolicy był w opracowaniu, na razie zaś zostawiono puste tło w bramie i gdzie tylko można było to zrobić wymazywali okupanci skrzętnie Orła Polskiego z herbu Krakowa, podobnie jak rozbijano wszędzie kamienne i żelazne godła państwowe.

Dziwnym zarządzeniem losu zachował się tylko Orzeł Piastowski na Bramie Floriańskiej (wedle rysunku J. Malejki), oraz w tych miejscach gdzie usunięcie godła połączone było z dużymi trudnościami.

Nowo opracowany herb państwowy pozbawiony jest korony — co spotkało się u części społeczeństwa ze sprzeciwem. Trumaczy się że zmiana uzasadnieniem ideowym, a mianowicie, że w okresie ruchu niepodległościowo-demokratycznego jak np. za ery królewskiej, stosowany był zawsze orzeł bez korony. Herb Krakowa miał u góry koronę królewską. Być może, że w nowym opracowaniu ozdoba ta zostanie zdjęta, podobnie jak przy herbie państwowym. Kraków, miasto gorliwie kultywowanej tradycji, zapewne nie powita inowacji tej z entuzjazmem, niechętny wszelkim zmianom godzonym, zdaniem jego w te tradycje. Rozwinie się na pewno spór wśród uczonych i polemika, czy herb jest nienaruszalnym godłem heraldycznym, czy też jedynie symbolem epoki.

Przy omawianiu tej kwestii wysuwają się zagadnienie polskiego herbarza jakim są krakowskie Sukiennice, ozdobione w swej wewnętrznej hali herbami wszystkich większych i wojewódzkich miast, jakie na przestrzeni wieków należały do Rzeczypospolitej. Widzimy tam wśród innych herby Kijowa, Braclawia, Lewoczy spiskiej obok oczywiście herbów Wrocławia i Gdańska. Pośród tych herbów przewijają się godła cechów krakowskich. Niemcy pozostawili herby w Sukiennicach nietknięte. Znajdują się one w stanie silnego zniszczenia i być może, że to właśnie zdecydowano o ich ociepleniu przed hitlerowskim wandalizmem. Niemniej stan tych herbów jest opłakany i o ile nie zostaną szybko odnowione, wśród pyłu i wilgoci czeka je unicestwienie. Spodziewać się można, że kupiectwo i szlachta krakowska, połączony z grochem odmiannym dla ocieplenia tych charakterystycznych znaków prastarego godła. J. St.

Zgrzyty „GODZINY URZĘDOWE“

Każda instytucja publiczna jest w pewnych godzinach urzędowych dostępna dla publiczności. Niestety nie każdy urząd godzin tych przestrzega. Na chaos w tej dziedzinie skarży się także socjalistyczny „Robotnik” i słusznie zadaje pytanie: kogo właściwie te godziny obowiązują?

„Jeśli ktokolwiek próbował w Warszawie załatwić sprawę w jakimkolwiek urzędzie, to z łatwością spostrzegł, że godziny te dotyczą tylko... interesentów, ewentualnie niższych urzędników. Dyrektorów, szefów, naczelników i inne wysoko w biurokratycznej hierarchii postawione osoby, załatwić jest nader trudno. Interesenci przychodzą, tracąc czas, wydają pieniądze na tramwaje i autobusy, drą żelówki, aby w rezultacie usłyszeć, że pan dyrektor ma konferencję, wyjechał służbowo, lub zajęty”.

„W fabrykach i Kopalniach trwa wysiłek pracy. Robotnik i górnik ciężkim wysiłkiem odbudowują nasz zniszczony kraj. Lecz w biurach w dalszym ciągu panują niewłaściwe stosunki. Gnuśna biurokracja nie może hamować pędu życia. Czas jest zbyt cenny, żeby go marnować nieproduktywnie”.

Tak jest nie tylko w Warszawie. I na „prowincji” interesenci najczęściej daremnie kołoczą do drzwi dygnitarskich. Nie zawsze nie wpuszczają się „petentów” do gabinetu dyrektora czy naczelnika dlatego, że „szefa nie ma”. Bardziej często nadobne sekretarki nie wpuszczają obywateli po prostu dlatego, że im zakazano wpuszczać „byle kogo”!

Istotnie — gwałtowna korekcja nie wolno hamować pędu życia! Warto by zastanowić się nad współzawodnictwem pracy także w naszych ówczesnych urzędach.

Naszym zdaniem mniej w tym wszystkim winni są urzędnicy, a więcej zły przykład idący od wieczne „konferujące” lub zgoda nieobecnej w urzędzie „góry”.

Kama.

SŁOWO POWSZECHNE

Dzisiaj widzimy dla autochtonów ewangelików możliwości zupełnie swobodnego współuczestniczenia w tworzeniu kultury polskiej, ponieważ przetrwała się ich organizacyjna i terytorialna łączność z ośrodkami germanizacyjnymi, ponieważ katolickie tradycje narodu polskiego są zaresztkami tradycjami wielkiej tolerancji religijnej. Po usunięciu przeszkód b. zasadniczych zarysowują się też możliwości powrotu Mazurów na łono Kościoła Katolickiego, co byłoby rzeczą bardzo pożądaną dla naszych interesów narodowych, ale już nie koniecznością dla zachowania polskiego stanu ludnościowego na ziemi mazurskiej.

BZIENNIK ŁÓDZKI

Mam 14 miesięczne dziecko i muszę je wysłać na lato pod opieką żony na wies. Wybrałem się więc i ja w ubiegłą niedzielę do Kolumny, aby wyszukać jakieś łocim. Kolumna, położona przy szosie Łódź — Łask — Zduńska Wola, jest miejscowością letniskową i posiada wiele will i domków nadających się na letnie mieszkania. Wiele tych will już wynajęto, inne są jeszcze wolne. Jakież było jednak moje zdziwienie, kiedy po obejrzeniu maleńkiego pokoiku z jeszcze mniejszą kuchenką zapytany o cenę gospodarz bez zmruczenia oczu zażądał 30.000 zł (wyróżnie: trzydzieści tysięcy) i zaznaczył, że opał i światło muszę mieć własne.

Oburzony poszedłem do innych will w nadziei znalezienia jakiegoś tańszego pokoju, lecz okazało się, że tam, gdzie jest elektryczność pokój kosztuje 40.000 a większy i 50.000 zł.

Który z robotników czy urzędników, zarabiających przeciętnie około 12.000 zł miesięcznie może sobie pozwolić na zapłacenie jednorazowo 30.000, 50.000 zł za samo mieszkanie?

Rysunek bez podpisu.

dwóch wyższych ośrodków naukowych: warszawskiego i poznańskiego. Dopiero gdy się o tym wszystkim pamięta, można sobie wyobrazić, ile trudności, przeszkód trzeba było przezwyciężyć, aby te katalumbowa pracę można było prowadzić, tym bardziej, że wróg czuwał. Wymagało to wielkiego poświęcenia i wielkiej czujności, gdy często w drodze do szkoły trzeba było przemycić się między okami łapanek, gdy niekiedy ciągłość pracy się rwała, bo nauczyciel czy młodzieź miała do wykonania jakiejś pracy w konspiracji, gdy zandarmeria rewidowała po ulicach teczek uczniowskie, a „inspektoriów” niemieccy po szkołach szperali i weszli po kątach, zaglądając pod ławki, do zeszytów, do tornistrów, zadając terroryzowanej młodzieży podstawne pytania, jak np. „jakie znasz wiersze polskie”, „kiedy była bitwa pod Grunwaldem”, „kto i kiedy cię o tym uczył” itp. Nad szkołą stała wieśnią groza i jej nacisk ciągle się odczuwało. Aż dziw, że arsztafoty czy represyj związanych bezpośrednio z tajnym nauczaniem w Warszawie było stosunkowo niewiele. Wytkumaczyć to można tym, że Niemcy byli wówczas zajęci innymi pilniejszymi „robotami” oraz tym, że znajdowali „sposoby”, by „uśmagać” różnych dygnitarzy szkolnych. Ale najważniejsze, że szkoła tajna w całości swojej była zdyscyplinowana, solidarna, zwarta i świadoma znaczenia i warunków swej pracy.

A efekt liczbowy tej pracy w Warszawie i okręgu warszawskim? 800 kompletów z liczbą 8.000 młodzieży i 1.000 nauczycieli, 8.000 matur. I to wszystko bez skomplikowanego aparatu administracyjnego, bez wizytacji, statystyk, wykazów, dzienników, katalogów itp. I tu należy jeszcze podkreślić silnie, że nauka w tej szkole stała na dobrym poziomie, matury nie odbiegały osiągniętymi rezultatami od egzaminów przedwojennych, a rozwój umysłowy i przygotowanie naukowe tej młodzieży, gdy po wypędzeniu okupanta wypełniła znów sale wykładowe i pracownie szkół wyższych, według dodatniej opinii profesorów, umożliwiły jej normalny tok studiów w odbudowującej się ojczyźnie.

Ten cały epos heroicznej walki (chyba nie za górne to słowo w tym wypadku) szkoły polskiej z okupantem rysuje się nam po przez rzeczowe, może niekiedy suche, a jednak jakże wymowne daty i notatki sprawozdawcze wymienionej wyżej księżki. Mówi nam ona w sposób przekonujący, że „nigdy może przedtem (chyba, że znów się cofnąć do tajnych lekcji historii w okresie caratu) życie się nauczyciela z młodzieżą, młodzieży ze szkołą nie było tak silne. Bez pomocy naukowych, bez sal przedmiotowych, bez wreszcie jakichkolwiek udogodnień odbywające się często po licznych, w zimie niekiedy nieopalonych mieszczkach lekcje te jakże były nowoczesne dzięki wzajemnemu zrozu-

mieniu się uczącego i nauczającego, dzięki iskrzącym się aktualnością dyskusjom, dzięki stalemu fermentowi serc i umysłów. Świadczy o tym fakt, że w tych ciężkich warunkach — gdzie, zdawałoby się, ledwie się starczy na przetrwanie, a kompletowe godziny wypełnił jedynie podręcznikowa nauka — młodzieź i nauczyciele organizują wieczory deklamatorskie, poranki literackie, całe świąteczne i obchodowe imprezy, które w tym okresie były dodatkowym aktem walki i dokumentowały o niegasnącym, lecz — przeciwnie wciąż silniej płonącym duchu oporu. Tak, ducha oporu wobec okupanta i utrwalenia w szkole ideałów demokratycznych. A podkreślając ofiarną, poświęcenie, trud wszystkich tych czynników, które złożyły się na tę instytucję „tajnej szkoły pod okupacją niemiecką”, nie podobna było nie podkreślić i roli nauczyciela. Nie po raz pierwszy — wbrew wszelkim inwektywom, codziennemu lekceważeniu, którego gorczy nie bagodzi stała deklamacja o wielkości jego zadania i peany na cześć oświaty — nauczyciel polski wykazał tu zarówno swoją jak i swego zawodu tężność. Zdumiewać będzie historyka tych czasów jego samorzutna dyscyplina, jego bezkompromisowe oddanie się pracy nad młodzieżą i nie spotykane gdzie indziej poświęcenie dla raz podjętego zadania. Świadczy o tym procent tych, którzy zgineją. Prawdziwie niezwykła szkoła!

Zagadnienia

Ta epidemia musi zginąć!

W czasie odbywających się ostatnio w kraju zjazdów oddziałów Związku Nauczycielstwa Polskiego podniesiono cały szereg bolączek, które w pracy nauczycielskiej stanowią bardzo przykre hamulce.

Taka na przykład epidemia różnego rodzaju akcji społecznych, która na terenie szkół znalazła dla siebie warunki rozwoju, zatrąwa życie nauczycielom.

W czym się ta epidemia przejawia? Otóż różnego rodzaju organizacje społeczne, których nota bene wartość społeczna nie podlega dyskusji, a które permanentnie clerla, na brak funduszy, nauczyły się zdobywać pieniądze bardzo uproszczoną drogą. Po prostu drukują pewną ilość znaczków, albo „cegiełek”, a następnie rozsyłają je do poszczególnych szkół „z uprzejmą prośbą” do nauczycieli o zapropagowanie akcji i rozsprzedaż znaczków wśród dzieci.

Nolens volens nauczyciel wygłasza na lekcji odpowiednią pogadankę, wykazując w niej znaczenie, powołujemy np. PCK czy TPZ, rozdaje następnie „cegiełki” i poleca przynieść pieniądze.

Pomijamy już to, że funkcja inkasenta jest dla nauczyciela bardzo kłopotliwa i absorbuje jego cenny czas ze szkodą dla samego nauczania.

Sprawa ma jeszcze inny aspekt.

Dzieci oczywiście pieniędzy nie mają. Wracają ze szkoły do domu i proszą o nie rodziców. Rodzice, którym przecież nie prze-

lewa się, wyrażają swe niezadowolone w reguły pod adresem nauczyciela i szkoły. Niezadowolone jest tym większe, że nie ma dnia, w którym dziecko nie sięgałoby do kieszeni rodzicielskiej, bo musi uiścić te lub inne składki.

Niektórzy rodzice znowu płacą clerpliwie wszystko, choć im to z trudem przychodzi, bo w ich przekonaniu dziecko, odmawiając nauczycielowi, mogłoby się mu narazić, placąc zaś, zyskują sobie w oczach nauczyciela sympatię. Jest to oczywiście nonsens. Niemniej jednak taka opinia istnieje. Przytoczymy autentyczny przykład, jaki zanotowała prasa warszawska: matka pewnej uczennicy zwróciła się tonem pretensji do nauczyciela: „Jak to? Ja płacę wszystkie składki, a moja córka ma dwójkę!” Nie wątpimy, że każdy nauczyciel mógłby ze swej praktyki przytoczyć identyczne przykłady.

O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że epidemia składek stwarza dookoła szkoły niezdrówą atmosferę. Dlatego trzeba tę epidemię zwalczyć.

Organizacje społeczne, których nie będziemy tu wymieniał, bo nominalnie są odłosa, powinny zdać sobie sprawę z tego, że postępują niewłaściwie wykorzystując szkołę dla zdobycia pieniędzy, a władze szkolne ze swej strony powinny uczynić wszystko, aby na terenie szkół zlikwidować całkowicie, a przynajmniej ograniczyć do minimum wszelkie akcje składkowe.

Andrzej Bukowski

Pomorze przed 100 laty

(Zdarzenia i ludzie)

4. Z marcowych dni 1848 r.

Wśród niespokojnego następowania oraz wyczekiwania na jakieś wielkie wydarzenia wlokły się pierwsze dwa miesiące 1848 r. Podniecenie wzrastało w miarę napływania wiadomości o wrzniętach rewolucyjnych najpierw we Włoszech, następnie we Francji. Relacje o zrywach wolnościowym 22 lutego w Paryżu dotarły na ziemię polską dopiero w początkach marca. Odtąd wypadki potoczyły się szybko: 13 marca zerwała się do walki ludność stolicy Austrii, a 18 marca — ludność stolicy Prus. To ostatnie wydarzenie było dla Polaków pod zaborem pruskim naidonioszejsze, zapowiadało bowiem odwrócenie się karty ich dzieł.

Walki na barykadach Berlina rozgorzały 18 marca w godzinach popołudniowych i trwały przez całą noc. Następnego dnia w południe, pod naporem tłumy, rozwarły się bramy więzienne Moabit, gdzie przebywało za udział w powstaniu 46 roku ponad stu skazańców polskich, pomiędzy nimi kilkudziesięciu Pomorzan. Wśród entuzjazmu, wiatów i okrzyków na cześć Wolności, Równości i Braterstwa oraz niepodległej Polski tysiące berlińczyków odprowadziły ich do zamku, gdzie król, wyszedłszy na balkon i zdjąwszy nakrycie głowy, musiał tym niedawnym ofiarom swego panowania a obecnie bohaterom hold oddać.

20 marca wiadomość o wybuchu rewolucji w Berlinie dobiegła do Poznania, wywołując powszechną radość i powodując jeszcze w tym samym dniu stworzenie Komitetu Narodowego o kompetencjach rządu tymczasowego, którego władza objęła także teren Pomorza. Tutaj ludność polska przyjęła z podobnym uczuciem wieść o wypadkach berlińskich, ludność niemiecka zaś, zaskoczona i niepewna swego losu, manifestowała zrazu również hasła ulicy berlińskiej: Wolności, Równości i Braterstwa.

Ówczesne nastroje oraz przebieg wydarzeń na Ziemi Chełmińskiej, która odegrała w r. 1848 w obrębie Pomorza przodującą rolę, znalazły wyraz w wydanych w Krakowie w r. 1871 „Pamiętnikach” Natalisa Sulerzyskiego z Piątkowa (1801—1878), głównego uczestnika i sprawcy tych wydarzeń, mianowanego przez Komitet

poznajski organizatorem Prus Zachodnich.

Powodowany chęcią wybadania sytuacji i zdobycia świeżych wiadomości, Sulerzyski udaje się z Piątkowa do Torunia. Zastaje tutaj objawy spontanicznej radości, ale jednocześnie i zatroszczenia. Zatrzymano na ulicy, przypina sobie na czapkę kokardę polską, obok której — na znak manifestowanej zgody — przypina także niemiecką, widzi bowiem, że nawet oficerowie pruscy obok niemieckich noszą kokardy polskie. Jeden ze znajomych sędziów niemieckich przystępuje do niego, zapytuje z dużą troską i niepokojem:

— Co będzie z Toruniem, gdy powstanie Polska, boć to stare miasto niemieckie?

Sulerzyski, by się go pozbyć, odpowiada:

— Toruń i Gdańsk wolne miasta! Ta odpowiedź pokrzepia i zadawała służalczego Prusaka.

Tymczasem nadchodzi z Poznania instrukcje, w których Komitet kładzie duży nacisk na utrzymanie spokoju i zgody z ludnością niemiecką oraz unikanie wzajemnych zadrażnień. Nadesłana tej treści proklamacja Sulerzyski pragnie ogłosić w ratuszu toruńskim, ojcowie miasta jednakże, bojąc się „awantury ze strony polskich mieszkańców przed-

mieść i rybaków znanych z ducha tęgiego”, tak długo nalegali, aż zaniedbał tego kroku i zgodził się jedynie na wydrukowanie i rozrzucenie proklamacji po mieście.

Na 28 marca Sulerzyski, przy współudziale innych, zwołuje do Wąbrzeźna ogólny zjazd celem naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną na skutek proklamowania przez rewolucję berlińską wskrzeszenia wolnej Polski. Na zjazd stawili się licznie Polacy i Niemcy z powiatów Ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej, przybyli także Seweryn Elżanowski i ks. Tułodziecki, uwolnieni z więzienia moabickiego. Kiedy ks. Tułodziecki opisał w pięknej mowie wypadki berlińskie oraz sympatię okazywaną wszędzie Polakom i sprawie polskiej, wytworzyła się na sali przyjazna atmosfera. Gdy jednak w dalszych przemówieniach polskich zabrzmiała nuta, że do wskrzeszonego państwa polskiego powinno wejść i Pomorze, powstał wśród Niemców popłoch — ciepły nastrój ostygł. Niektórzy z Niemców próbowali dowodzić, że Prusy Zachodnie, jako rzekomo niemieckie od czasów krzyżackich, nie mogą należeć do Polski. Myśl o oderwaniu od Prus tej prowincji wraz z Gdańskiem i Toruniem była w ich przekonaniu absolutnie nie do przyjęcia i stała się głównym źródłem dysjonansu, potęgującego się

Do naszych Inserentów!

Przypominamy, że ogłoszenia na **Niedzielę Palmową** przyjmujemy do 20. bm. godz. 10, zaś do numeru **Wielkanocnego**, który ukaże się w zwiększonym nakładzie i objętości, i który ze względu na swoją treść oraz bogactwo ilustracji stanowić będzie rzadką okazję skutecznej reklamy — do 25. bm. włącznie.

Dział Ogłoszeń

„Ilustrowanego Kuriera Polskiego”
BYDGOSZCZ, ul. Jagiellońska nr 2
pod Arkadami.

SKARB Wielkiego MOGOŁA

7 POWIEŚĆ

— Nie sądzimy, aby komukolwiek innemu zależało na tym. Zostaje więc tylko jeden Borowicz. Sam jednak nie musiał on tu działać, niewątpliwie ma współników. Z tego, co wiemy o jego przeszłości, matka Borowicza pochodziła z jednej z świętych kast hinduskich, a on sam już od dziecka był predestynowany do wielkich celów. Gdybyśmy zatem znali środowisko, z którego wywodzi się Borowicz, gdybyśmy znali kastę, pewnie prędzej trafilibyśmy do kłębka, odkryli sprawców napadu i odebrali dokument.

Smithson zaczął się śmiać.

— Panie, to jest w ogóle niemożliwe. Zbyt po europejsku zaczyna pan traktować Indie. Czy pan wie o tym, że w Indiach mamy 80 narodów, 80 języków, kilka tysięcy najrozmaitszych kast i miliony bóstw? W jakiej sposób, nie mając żadnych bliższych danych o kasty, do której należy Borowicz, można ją określić? Jak w tym potopie sekt, kast i czego pan jeszcze chce, odnaleźć właściwą?

— A jednak musimy znaleźć zarówno kastę, jak i Borowicza.

— Czy pan to uznaje za konieczny warunek odzyskania testamentu?

— Rzecz naturalna.

— Ale ile to pochłonie pracy, trudów i zabiegów! I w dodatku niczego pewnym być nie można. Nawet zdrowia i życia. Przeciwnicy muszą być bardzo dobrze wyposażeni we wszelką broń, jaka potrzebna będzie w tej walce i nadto, mają jedno, czego wam, moi państwo brak: znajomość terenu. Są u siebie w domu, podczas gdy wy jesteście na obczyźnie.

— Mimo to zmierzmy się. Czy pan zechce być nam pomocny?

— Owszem, chętnie uczynię wszystko, co będzie leżało w moim zakresie, ale tu raczej potrzebniejszy jest jakiś dzielny inspektor policji niż dyrektor banku. I dlatego radzę państwu zwrócić się do komendy policji i powierzyć sprawę dobremu wywiadowcy.

— All right! To mi wystarczy.

Kiedy wyszli z banku zmartwieni, Stądnicki zatrzymał się w progu i powiedział do Barłampa:

— Zdaje mi się, Olesiu, że zamiast spodziewanego szczęśliwego zakończenia całej naszej wyprawy po skarb Wielkiego Mogoła, zaczął się dopiero trudności tak wielkie, że wątpię w jakikolwiek dobry koniec.

— I to ty mówisz, wojskowy? Pierwszym warunkiem zwycięstwa jest wiara w nie. Jeżeli tego nie masz, siadaj na najbliższy statek i wracaj do Europy. Ja tu zostanę i jeszcze raz zmierzę się z panem Borowiczem. A tak coś wyczuwam, że jeżeli tym razem i na dobre nie rozciągnę tego szanownego dżentelmena, on mnie rozciągnie.

— A nam jaką rolę przeznaczasz w tej walce? — spytał Stądnicki.

— Najzupełniej bierną. Możecie pojechać do Agry, Mutry lub nawet do Srinagaru w Kaszmirze i czekać cierpliwie wyniku.

— Cudowniel! I ty sobie wyobrazasz, że ja się na to zgodzę?

— A cóż chcesz zrobić?

— Poszukam tego Borowicza i ja też jeszcze raz spotkam się z nim. Zobaczymy, czy mnie teraz pokona tak łatwo, jak w swoim czasie w Łodzi.

— Na pewno tak. Jesteś bardzo podatny na działanie hipnotyzmu i ulegasz łatwo wpływom Borowicza.

— Powiedz to w czasie przeszłym, a utrafisz w sedno. Dzisiaj bowiem jestem uodporniony na działanie hipnotyczne i nie obawiam się diabelskiej siły naszego przeciwnika, gdyż sam wywodzę się przeciw od Diabła Stądnickiego.

— All right! Porozmawiamy jeszcze o tym. Wracajcie

tymczasem do domu i czekajcie tam na mnie, a ja załatwię sprawę mariażową pana Ożoga.

II

WIZYTA W DOMU PARSA

Był wieczór. Samochód Ożoga zatrzymał się przed wielkim domem ojca Kessudy, dostojnego Parsa Rustuma. Obaj panowie wysiedli z wozu i Jan, znający tutaj wszystkie obejścia, poprowadził Barłampa do środka. Na szczęście, na obszernym i ocienionym wielkimi drzewami dziedzińcu spotkali starego Rustuma, który po zakończonym znojem pracy dnia, przechadzał się w cieniu figurków i szeptał modlitwy. Na widok dwóch białych, zatrzymał się na miejscu i przyjrzał im się z ciekawością. Potem ruszył im naprzeciw i powitał ich bez wielkiej czolobitości, ale z powagą i uprzejmie.

— Saalam Sahibowie — powiedział, przykładając obie dłonie do serca — czemu mam zawdzięczać szczęście oglądania Sahibów w moich skromnych obejściach?

— Przychodzę odwiedzić cię, ojczyste Rustumie, zapytałem o zdrowie, interesy — odrzekł Ożóg.

— Wdzięczny jestem za dobre chęci, proszę, pozwólcie w cień, dostojni Sahibowie.

Rustum poprowadził obu gości na ławeczkę pod drzewo, pozwolił im usiąść pierwszym, a następnie sam przysiadł się opodal nich na macie i czekał dalszych słów z ust gości.

Tymczasem pojawił się służący, więc Rustum polecił mu przynieść napoje chłodzące i hubble-bubble, fajki w rodzaju mahometanów nargilów lub kifów.

Barłamp przyglądał się ciekawie siedzącemu naprzeciw Parsowi, ale robił to tak, aby obserwowany nie dostrzegł tego, gdyż stanowiłoby to pewnie dla niego obrażenie.

Widział więc przed sobą piękną twarz człowieka starożytnego, w której błyszczały dwa ognie oczu żywych i wciąż młodzieńczych. Nos wydatny, orli, wargi mięsiste, ale nie za grube, podbródek z lekka wysunięty do przodu, znamionował pewien wyraz siły woli. Twarz starego Rustuma była poważną i mądrą. Pozostawała wciąż nieruchoma i nieodgadniona. Twarz ta nie mówiła człowiekowi białemu,

ODEZWA

tymczasowego Komitetu narodowego Prus polskich

do

braci Polaków tu zamieszkałych.

Wolność, Równość, Braterstwo!

„Cóż hasło, na którego potężny rozgłos ludzkość cała, zryw puczusz swój, pierdo-mniei siły, niedość, z obywatelami, wolać się zanałem ku rzeczycielom, najświetlejszym, ob-“

Piątkowa dnia 28go Marca 1848.

Tymczasowy Komitet narodowy Prus polskich:

SULERZYCKI, Obywatel z Piątkowa.
L. KOREWA, Były Major w P.
ELŻANOWSKI, z Tapsina.
M. F. ZAKROCKI, Obywatel z Grudziądza.
X. JAN TUŁODZIECKI, Profesor.

Drukiem W. T. Łobozego w Chłostku.

Nagłówek i podpis odezwy z 29 marca 1848 r. (Ze zbiorów Książnicy Miejskiej w Toruniu).

Jerzy Bartyński

RUCH WYDAWNICZY NA POMORZU

Pomimo wielu poważnych trudności, z jakimi wydawcy muszą walczyć w obecnej chwili, ruch wydawniczy na Pomorzu nabiera coraz większego rozmachu. Bilans działalności Instytutu Bałtyckiego w Bydgoszczy, Księgarni Naukowej T. Szczęsnego (Toruń), Pomorskiej Spółdzielni Księgarskiej „Nauka” (Bydgoszcz), Księgarni Powszechnej we Włocławku oraz kilku pomniejszych pomorskich firm wydawniczych wykazuje objaw niezmiernie pomyślny: stały wzrost publikacji i nakładów.

Szczególnie bogato przedstawia się dorobek wydawniczy Instytutu Bałtyckiego za rok 1947 i jego plan wydawniczy na pierwsze półrocze 1948. O książkach i broszurach, wydanych przez Instytut Bałtycki w roku 1947 pisaliśmy niejednokrotnie, przyjrzyjmy się zatem najnowszemu pozycjom, których ponad 20 przewiduje plan wydawniczy Instytutu na najbliższe miesiące.

Co dopiero wyszła z druku praca zbiorowa „Instytut Bałtycki redivivus” (z okazji 20-lecia istnienia Instytutu). Ukazały się również: praca zbiorowa „Węzeł bydgoski”, praca H. Łowmiańskiego „Polityka ludnościowa Zakonu niemieckiego w Prusach i na Pomorzu”, J. Szaflarskiego „Ruchy ludnościowe na pograniczu polsko-niemieckim w ciągu ostatniego stulecia”. W druku znajdują się: K. Myślińskiego „Z dziejów Pomorza Zachodniego w XI i XII w.”, M. Krynickiego „Morskie statki handlowe”, Fr. Bujaka „Wenedowie na wschodnich wybrzeżach Bałtyku”, E. Więcka „Gdańsk jako ośrodek morskich obrotów drewnem”, R. Zaorskiego „Władztwo państwa nadbrzeżnego na morzu przybrzeżnym”. W przygotowaniu wzgl. na ukończeniu są: monografia Bukowskiego „Regionalizm kaszubski”, Osborne’a „Międzynarodowy transport morski” (tłum. z ang.), K. Piwarskiego „Dzieje Pomorza Zachodniego w czasach nowożytnych”, praca zbiorowa „Stan i potrzeby gospodarcze Pomorza Zachodniego”, Taylor’a i Trima „Ładunek w transporcie morskim” (tłum. z ang.), Vickery’a „Stateczność statków” (tłum. z ang.), Thomas’a „Ładowanie” (tłum. z ang.), A. Zielińskiego „Wiedza okrętowa”, zbiór przepisów prawnych „Administracja porty „wybrzeże”, J. Humluna „Problemy transportu morskiego” (tłum. z duńskiego), Koselnika „Zaopatrywanie okrętów” oraz W. Łęgi „Obraz gospodarczy Pomorza w XII i XIII w.”. Jak widzimy, materia bardzo obfita i interesująca.

Drugim z kolei po Instytucie Bałtyckim najpoważniejszym wydawnictwem pomorskim jest Księgarnia Naukowa T. Szczęsnego i Ska. w Toruniu. W roku 1947 wydała ona następujące książki: Dr Walerian Preisner „Pełnia życia i wyraz artystyczny”, prof. dr. Konrad Górski „Poezja jako wyraz”, ks. dr. prof. Józef Umiński „Królestwo Boże na ziemi”, prof. dr. Władysław Witwicki „Psychologia” t. I, studium społeczne St. Szwedowskiego „Walka z przestępczością” oraz Ewy Szelburg Zaremby „Wesołe historie”. W druku znajdują się „Zagadnienia antropologii” prof. dra Jana Czekanowskiego, „Podręczny słownik historyczny” prof. dra Bronisława Włodarskiego i prof. dra Stanisława Hoszowskiego, „Geometria analityczna” prof. dra Juliusza Rudnickiego, „O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach” prof. dra Tadeusza Czełowskiego, „Z przeszłości geologicznej Pomorza” prof. dra Edwarda Passendorfera, „Dyktałyka ogólna” prof. dra Kazimierza Sośnickiego, „O poznawaniu dzieła literackiego” prof. dra Romana Ingardena, „Sylwetka Jagiellonów” prof. dra Ludwika Kolankowskiego, „Początki logiki” prof. dra Kazimierza Sośnickiego oraz „Psychologia” t. II prof. dra Władysława Witwickiego.

Plan wydawniczy Księgarni T. Szczęsnego na pierwsze półrocze 1948 przewiduje: pracę zbiorową prof. dra Bronisława Włodarskiego, prof. dra

Stanisława Hoszowskiego, dra Juliana Przybosa, dra Tadeusza Ladenberga i mgr. Heleny Pażyryny „Historia Polski i powszechna”, ponadto „Główne zasady nauk filozoficznych” prof. dra Tadeusza Czełowskiego, „Historię kościoła” (2 t.) ks. prof. dr. Józefa Umińskiego, „Złoto w historii świata” Kazimierza Weissmana, „O planowaniu i estetyce budowlanej” prof. dra Jerzego Żurawskiego, „Podręcznik estetyki muzyki” prof. dr. Stefania Łobaczewskiej, „Piękno w lesie” Włodzimierza Korsaka, „Od średniowiecza do odrodzenia” prof. dra Ludwika Kolankowskiego. Poza tym profesorem UMK w Toruniu zgłosił serię wydawnictwa z którego każdy tomik będzie zawierał po 3 do 4 prac z dziedziny krytyki literackiej i monografii literackich. Przewiduje się wydanie w pierwszym półroczu br. 6 tomików po 5 tys. egzemplarzy.

Pomorska Spółdzielnia Księgarska i Papiernicza „Nauka” w Bydgoszczy

wydała w roku ub. 10 książek, m. in. „Historię teatrów w Polsce” Czesława Strzeleckiego, „Ludzie spod mieczy” i „Dni oczekiwania” Władysława Dunarowskiego. Plan wydawniczy „Nauki” na pierwsze półrocze 1948 przewiduje wydanie 2 broszur z zakresu ogrodnictwa oraz podręczników Zdzisława Jankowskiego „Chemia organiczna” i „Chemia nieorganiczna”.

Księgarnia Powszechna we Włocławku wydała w ub. roku kilka broszur popularno-naukowych z zakresu medycyny, śpiewniki, 3 powieści współczesne oraz „Wspomnienia z obozu Ravensbrück” M. Wyszackiej. Program wydawniczy Księgarni na pierwsze półrocze 1948 przewiduje m. in. wydanie 2 podręczników do nauki religii, 3 powieści współczesnych i 3 zbiorów bajek dla młodzieży.

Spółdzielnia „Pomorski Instytut Wydawniczy” w Toruniu wydała „Postępowanie karno-administracyjne i dy-

scyplinarne” prof. Witolda Reissa. Spółdzielnia znajduje się obecnie w likwidacji. Działalność wydawniczą na Pomorzu rozwija również „Caritas” w Toruniu, który wydaje broszury, katechizmy, teksty liturgiczne i mszalne.

W drukarniach pomorskich znajdują się ponadto w obecnej chwili kilkadziesiąt książek i broszur, których wydawcami są centrale w Warszawie. I tak Drukarnia Polska, Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw” w Bydgoszczy wykonała ok. 70 podręczników dla „Naszej Księgarni” w Warszawie i „Nauki” w Bydgoszczy. Dalej Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, które w roku 1947 wydrukowały ogółem 105 książek i broszur o nakładach od 2 do 250 tys. egzemplarzy. Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” wykonano w drukarniach w Grudziądzu i Toruniu 59 książek, broszur i podręczników szkolnych Plan „Wiedza” na pierwsze półrocze 1948 przewiduje wydrukowanie w zakładach 23 książek, m. in. biografii „Maria Curie-Skłodowska”.

Artysta nie ustaje w pracy. „Tylko pracą, pracą i jeszcze raz pracą dochodzi artysta do doskonałości” — mówi prof. St. Szczepański.

Pracą nad obrazem przy stalugach, ale również pracą nad sobą, przez pogłębianie zdobytej wiedzy, przez rozszerzanie swoich horyzontów myślowych.

Prof. St. Szczepański, prócz architektury i studiów w Akademii Sztuk Pięknych, studiował w Krakowie na Wydziale Filozoficznym. Interesował się filozofią ścisłą, i muzykologią, psychologią, historią i literaturą krajów romańskich. Powołany do Lwowa do wojska, korzysta z okazji i studiuje na tamtejszym uniwersytecie, a nawet pisze prace z archeologii. Interesuje się również żywo teatrem.

Jeśli wśród artystów można wyróżnić między innymi, typy społecznika, albo pięknotwódcy zamkniętego w kręgu swojej twórczości — to prof. St. Szczepański należy właśnie do typu społecznika.

Pracę pedagogiczną prowadził w Krzemieńcu na wakacyjnym ognisku rysunków, następnie na wykładach w Wołnej Wszechnicy w Warszawie o teatrze, był kierownikiem świetlic dla dorosłych i młodzieży m. Warszawy. Obecnie jest profesorem malarstwa sztalugowego w Wyższej Szkole Sztuk Plast., oraz w Państw. Ognisku Kultury Plastycznej i członkiem Komisji Teatralnej w Poznaniu.

Mimo wielu i różnorodnych zajęć prof. Szczepański maluje dużo.

„Moc wrażeń, które artysta przeżywa, choćby np. jadąc tramwajem — nakładanie się obrazów jeden na drugi — powoduje, że zarzuka temat, który go frapował wczoraj, bo wydaje się, że przez ten obraz, którego mam koncepcję wyrażę całkowicie to „prawdziwe”. Tak więc współczesne malarstwo, pełne właśnie niepokoju, poszukiwań, dynamiki — jest odbiciem naszego gorączkowego życia”.

I zaduma artysty: „Jaką wielką wymowę mają szczątki helleńskich sztuki, ponieważ wierzące się po muzeach. Przedstawiając zdrowie, normalność, harmonię — jakże silnie oddziałują na artystów wszystkich czasów”.

Mimowoli wzrok kieruje się na obraz przedstawiający wykradzenie faetonu z rumakami, w czasie Igrzysk Olimpijskich i wjazd do nieba. Obraz przedstawia właśnie moment, gdy konie, we wspaniałym zryw, odrywają się od ziemi.

Oto ulubione dzieło artysty, któremu ostatnio poświęca wiele pracy.

ŻYCIE KULTURALNE

KU REALIZACJI USTAWY BIBLIOTECZNEJ

Na skutek inicjatywy poselskiej, w budowie inwestycyjnym Min. Oświaty znajduje się kwota w wysokości 300 milionów zł, przeznaczona na biblioteki gminne, miejskie i wiejskie. Kwota ta pozwoli na zorganizowanie 1500 bibliotek gminnych, miejskich i wiejskich. Pozostałych 1500 bibliotek tego typu będzie zorganizowanych w r. następnym. W ten sposób pod koniec 1949 r. Polska realizuje pełną sieć bibliotek gminnych.

CO ZAGRAJĄ TEATRY ZWIĄZKOWE?

W związku z przygotowaniem do festiwalu artystycznego, który odbędzie się w Warszawie, podczas kongresu związków zawodowych, Komisja Repertuarowa zakwalifikowała szereg utworów, specjalnie opracowanych i przystosowanych do sceny robotniczej. Między innymi zakwalifikowano następujące utwory: „Nawrócony” — według Prusa, „Miłosierdzie gminy” — według Kopnickiej i „Szkice węglem” — według Sienkiewicza.

U współczesnych plastyków polskich

Barbara Kraszewska

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI

Tak się dla Polski Zachodniej szczęśliwie złożyło, że po wojnie jej nieliczne środowiska artystyczne, dzięki organizacji spraw artystycznych podjętej przez państwo, skupiły znacznie większą liczbę artystów pełnych dynamizmu, zapału, ambitnych planów i zamierzeń.

Prof. Stanisław Szczepański, przez pewien okres czasu dyrektor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu jest w tej grupie artystów

studiuje pół roku u Pankiewicza, a w czasie następnego, trzyletniego pobytu — zbliża się do grupy „Kapistów”. (Dla przypomnienia: był to odłam uczniów Akademii krakowskiej, którzy wyjechali do Paryża i nazwali się Komitetem Paryskim, w skrócie K. P. — „Kapiści”). Przyjęty do tej grupy, jako przyjaciel i kolega z Akademii, po pracowitym okresie paryskim, wraca St. Szczepański do kraju, wraca już z pełną

przedstawionego przedmiotu, oraz indywidualne nasycone obrazu uczuciem, no, i przez namalowanie sobie właściwą techniką.

Wystawia St. Szczepański wiele, w kraju i za granicą. Wenecja (Biennale), Paryż, Londyn, Kapstadt, Belgia, Jugosławia, Szwajcaria i Ameryka — oto kraje i miasta, do których wędrują obrazy artysty.

Wanda Karczewska

DO OJCA

Wiersz wyjęty ze zbioru poezji przygotowywanego do druku dla „Biblioteki Arkony”.

W hełmie z ognistych odprysków pochylony nad cieniem kowadła, w czarnej glebie roboczych dni długość sadił ziarna czerwonych

nim wreszcie jedna z nich, ta najgorętsza we mnie padła.

I wznosił się pułap isby niskiej wyższy o słowo poetyckie.

Tak w rozpalonym żelazie moja, lepszą od twojej, dołą kuleć.

I oto teraz ja
mym rzemiosłem pięknym i czułym
trud twego życia wspieram.
Dłoniom zartym od ognia i rdzy —
płatom kory chropawej
mnie ongiś chroniącej
przed zimnem i głodem —
tobie, ojcze, i twoim towarzyszom
o płuchach zartych przez pył
podaję moje młode
ręce piszące.

Oto one. Są.
Po gruzach wzdętych tył,
zmarzszkach rzeźbionych przez tży
palcami wodzę.

Uderz, jak ongiś co dnia
zgrzytem pilnika w świat
i młotem podaj ton.

Mową żelaz, mową ognia
wybił mi inny, nowy rytm —
i zbyt liryczne — czas wstecz

[popatrz —
niewarte trudu słowa odmieć.
Do ciebie mówię dziś, któryś mnie
[kochal zawsze,

i który pójdziesz stąd z myślami
[tylko o mnie.
48 r.

Stanisław
Szczepański



D R Z E W A
(Rys. piórkami).

sylwetką artystyczną jedną z dojrzałych.

Długa i ciekawa była droga rozwoju artystycznego St. Szczepańskiego. Już jako 12-letni gimnazjasta pomaga Apol. Kotowiczowi (akwarelista, pod koniec życia osiadł w Jasle) przy pracy nad dekoracjami teatralnymi; w 16 roku życia projektuje już samodzielnie do sceny spisku w „Kordianie”. Po maturze — rok studiów na architekturze w Wiedniu. Następnie studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie u Wyczekowskiego. Korektę robił wtedy Axentowicz. Od 1919 roku studiuje artysta przez 5 lat u Weis-

sa. Okres buntu, który artysta przeżywa przeważnie po ukończeniu studiów akademickich. St. Szczepański przeżył z polskimi formistami, grupą, która swymi osiągnięciami zwróciła uwagę zagranicą na polskie malarstwo. Trzema nawrotami bawi w Paryżu. W czasie jednego pobytu

świadomością artystyczną.

Jest to okres, w którym artysta „znalazł siebie”, a mówiąc inaczej — w obrazach jego zrównoważyły się, zharmonizowały wszystkie elementy, stanowiące o tym, że dany obraz jest dziełem sztuki.

A więc: choć w zasadzie obojętny jest temat, jaki artysta wybierze — „w każdej przedstawionej rzeczy można zobaczyć Boga, o ile umie się patrzeć” — mówi artysta, — to jednak wybór tematu w pewnej mierze wpływa na technikę malowania, a znów opanowana technika właściwie wyrazi formę, forma znów przyczyni się do pogłębienia treści wewnętrznej obrazu. Ale równocześnie forma podporządkuje się prawom tematu — i oto — koło zależności elementów w obrazie zamknięte.

Oczywista, każdy artysta dojrzały da obrazowi indywidualne piętno, zarówno przez właściwą sobie formę artystyczną, swoiste podejście do

BOLESŁAW LECH PIŠE Z PARYŻA DO „IKP”:

Sensacje paryskie

o kobietach - gangsterach, modzie, prasie i tragediach „Cri-Cri”

Paryż, w marcu.
Kobiety przypuszczają coraz gwałtowniejszy szturm na pozycje, które mężczyźni wywalczyli sobie od wieków. Francuzki, które później niż inne uzyskały równouprawnienie, są w tym względzie wielce zaborcze.



W Paryżu odbyła się wystawa obrazów, których twórcami są urzędnicy policyjni. Oto jak pozowały „kobieta-gangster”.

Nie kontentując się literaturą, sztuką, medycyną i sądownictwem, wchodzą również do administracji i polityki. Jest już szereg „merów” (burmistrzów) — kobiet, w parlamencie zasiada ok. 30 kobiet, były już wice-ministrami, a obecnie kobieta jest ministrem. Przyznać co prawda trzeba, że jako matka kilkorga dzieci, daje dobry przykład, którego jednak ogół Francuzów nie bardzo kwapi się naśladować.

Obecnie kobiety wkroczyły szeroką falą również w dziedzinę... kryminalną! W ciągu jednego miesiąca aresztowano 6 kobiet, które zabawiły się prostu w gangsterów. A wszystkie są przystojne i młode...

Byliśmy dotychczas przyzwyczajeni, że stara jak świat formuła: pieniądze albo życie! — padała z ust okolonnych wasami i broda. Mickiewicz, gdyby dziś pisał „Powrót taty”, musiaby jednak zmienić postacie poematu.

Ładna twarzyczka, usta ukarminowane kredką „Baiser Rouge”, sukienka do kolan, rewolwer w małej ręczce — oto najnowszy typ kryminalny! A kilka śmiertelnych ofiar, włamanie rabunkowe i masowe okradanie przesyłek kolejowych przy pomocy utworzonych przez siebie band na koncie tych „gangste-

rek” dowodzi, że nie żartują. Uwaga mężczyźni, jeśli piękna kobieta do was zbyt usilnie będzie się zalecała. Warto przed tym sprawdzić, czy w torebce nie kryje się browning...

Jedna z „gangsterek” została aresztowana dzięki temu, że podczas ucieczki złamała sobie wysoki obcas. Dowcipny kronikarz proponuje więc, aby twórcy mody pomyśleli obecnie o specjalnej modzie dla kobiet, konkurujących z mężczyznami w dziedzinie kryminalnej.

Jeszcze o tym moda nie pomyślała.

Jak chwilowo, toczy uparty bój ze zwolenniczkami krótkich sukienek, które ciągle jeszcze nadają ton bulwarom paryskim. Na szczęście ofensywa nie jest jednolita. Słynny Worth lansuje suknie opadające do 30—32 cm od ziemi, podczas kiedy jego konkurentka Rauch „opada” aż do 15 cm. Każdy uratowany centymetr w tej walce raduje wszystkich, którzy nie bardzo pragną nawrotu mody do okresu babci z 1900 r.!

Więcej za to widać kapeluszy, na których różnego gatunku ptaszki

wij sobie gniazdko. Jeśli któraś z pań posiada kapelusz po babci, niech go włoży na głowę. Wszystkie zazdrosne „przyjaciółki” powiedzą jej wówczas: ach, jaki modny kapelusz...

W sprawie ostatniej mody, która budzi tyleż kontrowersji co plan Marshalla, prasa zachowuje ostrożną rezerwę. Informuje, ale nie chce się narazić żadnemu „blokowi”, ni „postępowemu”, ni „reakcyjnemu”.

Zresztą prasie paryskiej nie brak własnych kłopotów. Tona papieru gazetowego, która kosztowała 10.000 franków w 1944 r., kosztuje obecnie 33.000 fr., a w kwietniu ma kosztować 45.000 fr. Cena gazet podniosła się natomiast tylko z 1,50 na 5 fr., przy kilkakrotnym podwyższeniu się kosztów własnych. A jak tu podwyższyc cenę gazety, kiedy rząd głosi konieczność obniżenia cen o 10 procent?

Toczy się więc walka... komunikatowa między federacją prasy a rządem, który nie chce przyznać prasie żądanego obniżenia taryf przewozu gazet, importu tańszej farby drukarskiej z Anglii itp. Część pism

oskarża nawet rząd, że chętnie by nawet widział, gdyby część z nich upadła. Trudno osądzić, ile jest prawdy w posądzaniu rządu o tak machiawelistyczne zamiary. Inna rzecz, że cynicy twierdzą, iż gdyby ludzie o tym nie czytali w gazetach, wcale nie zauważyliby, jak im się właściwie źle powodzi...

Prasa nie o tym tylko jednak pisze. Sprawie tajemniczej śmierci „Cri-Cri” prasa od tygodni poświęca całe kolumny. „Cri-Cri”, to po prostu Krystyna Czerwonka, wywodząca się z emigracji polskiej, lat nie całe 17. Ciesząc się w domu zbyt wielką swobodą, jak du/o dziś młodzieży, chodziła stale na dancingi, miała dużo przyjaciół i... pewnej nocy nie wróciła do domu. Obnażone jej zwłoki znaleziono później w Sekwanie. Samobójstwo czy zabójstwo?

Nawet najbardziej poważne dzienniki pytaniu temu poświęciły całe kolumny, policja węższy na prawo i lewo, tajemnica śmierci „Cri-Cri” trwa jednak nadal. A biedna „Cri-Cri”, która tak kochała życie, mogłaby żyć nadal, gdyby nie tyle w modzie, ile w wychowaniu młodzieży wracało się od czasu do czasu do dawnych form!

Inne „Cri-Cri” będą jednak nadal pochłaniać filmy w rodzaju „Pragnienia kobiet”, na dancjach będą poszukiwać możliwości urzeczywistnienia w życiu treści filmu „Panna się bawi”, a w prasie znów wyczyta się później wzmiankę: „Z Sekwany wyciągnięto zwłoki młodej kobiety”...

Bolesław Lech

Włoska flota płaci długi awanturniczej polityki faszystów

Poznań, w marcu
Los dumnej armady Mussoliniego został nareszcie rozstrzygnięty. Z okrętów pozostałych po pogromie, część większa została rozdzielona pomiędzy państwa zwycięskie, część mniejsza pozostała pod banderą re-

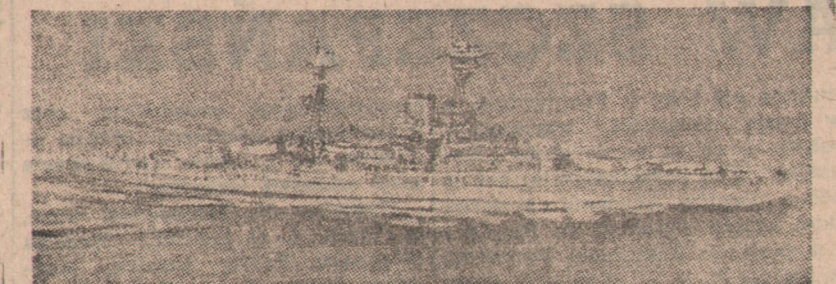
wprawdzie jeszcze przed pierwszą wojną światową, ale uległ zupełnej przebudowie w latach 1933 — 57 w stoczni triesteńskiej. Przede wszystkim zdjęto mu jedną wieżę artyleryjską na śródokręciu i przedłużono kadłub. Dzięki temu można było

wego. W bitwie koło Kalabrii w r. 1940 został poważnie uszkodzony. Po kapitulacji przybył 13 września 1943 r. na Malte.

„Giulio Cesare” ma dzisiaj jeszcze dużą wartość, gdyż wiek jego liczymy od przebudowy.

Krażownik „Duca degli Abruzzi” ma dopiero 12 lat i należy do najbardziej udanego typu włoskiego. Liczy sobie około 8 000 ton wyporności, a więc niewiele więcej, co radzieckie znane krażowniki typu „Kirow”, rozwiata fenomenalną szybkość 38 węzłów, posiada gruby pancerz ochraniający burty, dochodzący do 150 mm i silne uzbrojenie (dziesięć dział 152 mm, dwadzieścia cztery przeciwlotnicze, sześć wyrzutni torped, cztery wodnosamoloty i pewna ilość min).

Także niszczyciele i torpedowce włoskie są znane ze swoich wysokich zalet technicznych. Jugosławii która utraciła w wojnie niemal wszystkie okręty, a szczególnie niszczyciela „Dubrownik” i trzy mniejsze „Beograd”, „Ljubljana” i „Zagreb”, przyznano jednego niszczyciela i trzy torpedowce z floty włoskiej. W ten sposób na Adriatyku znów pojawi się w dawnej sile bandera niebiesko-biało-czerwona. Tak obecnie Włosi spłacili długi, jaki zrobili skutkiem awanturniczej polityki wojennej. **Józef Modrzejewski.**



Pancernik „Royal Sovereign” pływający jako „Archaniejsk” do czasu zastąpienia przez „G. Cesare”.

publiki włoskiej. Wśród krajów, którym zostały przyznane reparacje, znajdują się m. in. ZSRR i Jugosławia, które w ten sposób mają możliwość pokrycia częściowo strat, spowodowanych przez imperialistyczną politykę faszystów.

Wśród okrętów do podziału znajdowały się przede wszystkim: jeden pancernik „Giulio Cesare” i jeden duży krażownik „Duca degli Abruzzi” oprócz niszczycieli i mniejszych okrętów. Przypatrzmy się tedy tym jednostkom.

„Giulio Cesare” został zbudowany

ustawić działa większego kalibru (320 mm zamiast 305 mm), wzmocnić obronę przeciwlotniczą, zainstalować dwie katapulty i cztery wodnosamoloty. Poza tym zmieniono wieżę bojową i powiększono szybkość do 27 węzłów, a nawet użytkano na próbach 30 węzłów. W sumie pancernik zmienił zdecydowanie swoje oblicze i mógł śmiało mierzyć się z nowymi pancernikami francuskimi „Dunkerque” i „Strasbourg”. W czasie wojny „Cesare” nie zażmonował ani swoim ani przeciwnikom skutkiem braku ducha bojo-

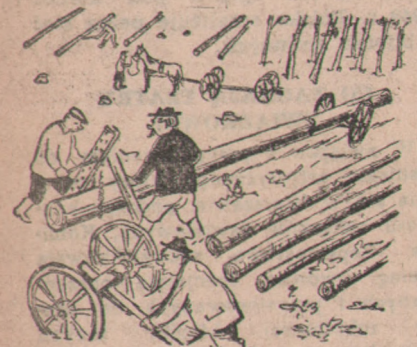
Leon Rózdziński

FLISACY

Borów Tucholskich

Tuląc się do białym całunem przykrytego zagajnika, młodzianka, szczupła sarenka, drobnymi skokami mija zamrzniętą ścieżynkę. Od czasu do czasu nastawia czujne słuchy w stronę wysokiego drzewostanu, gdzie ciężkie siekiery człowika kładą zaufane wiekowe sosny, pod których koronami tak bezpiecznie cho- dziło się o zmroku.

W ciele tych olbrzymów puszcy



ciężkie piły aż dzwonią, a od łoskotu padających ich ciał ziemia drży.

Na zwirówce słychać odgłosy kopyt końskich, jasny brzęk łańcuchów i turkot ciężkich wozów robo-

czych. Chłopi okolicznych wiosek jadą do zrębów, ażeby sosny przez wieść do tartaku, by służyły jako budulec do odbudowy zniszczonego kraju. Konie trzymając się śladu kół leśnej drogi same kroczą, flisacy idą w pobok wozów by nie zziębnąć, gwarząc między sobą.

Chłopcy, pomocnicy kłócą się o wytrzymałość poszczególnych koni, młodzież nuci piosenkę lub o dziejach rozmawia, dla starszyny zarobek ze zwózki jest tematem.

Ciężkiego tego kawałka chleba podejmują się rok rocznie gospodarze borowiacy, dla których zarobek ten w zimie przewidzianym jest dochodem. Już ojcowie i dziadkowie ich należeli do bractwa flisackiego, a sami synów i wnuków od młodości do pracy tej przyspasabiają. Niejednen wprawdzie tą jedną chudą tylko szkapę pogania w dyszolkach, lecz przy pilnej pracy w końcu wypłata dla niego jest kapitałem.

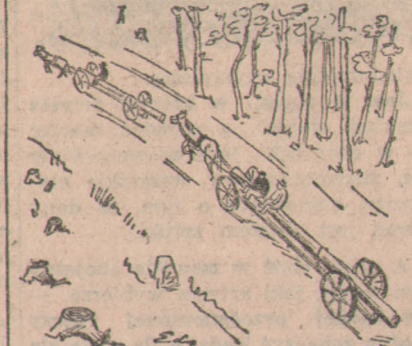
— Ileś miał wczoraj na wozie? — pyta olbrzymi Wacek Górka, znany z siły i zręczności, swego sąsiada Alocha Wiczora.

— Toć, dwa i pół festmetra im wiozłem, bodać to jednak było za wie-

le, bo gniada aż szumy miała na ciele.

— Ba, ty nie bądź taki chytry, bo wiosną przy orce spać ci będą konie.

— Cóż robić, jeżeli ten grosz taki potrzebny. To i kupić trzeba coś nie coś do gospodarstwa, podatki zapłacić a matka o zamianę siwuli nalega, była wydatków, że i cały zarobek z fliski nie wystarczy.



Mijał ostatnie zakręty. Las zaświecił pustą przestrzenią, zrębami.

Z gałęzi i korony ociosane leżą dumne, prościuteńkie sosny, rzędami na poduszce własnego igliwa. Powalone przez drwali, każda padła obok swego pnia, a na pięknych zwojach cięcia, leśny wycisnął liczby pomiaru.

Flisacy rozjeżdżają się po zrębie, poszukiwując odpowiednich dla koni i wozów pni. „Lady” poruszone lewarami, podnoszą pniaki, pod które flisacy podsuwają przód i tył woza.

Stary Myk, sołtys, który w miej-

scowym już przodował zrębie, pomaga synowi, potem chętnie młodszemu służy radą. „Słuchajta chłopak, drogami przewrócić a wtedy odziomkiem naprzód, niedługa to sztuka, do wieszysz się Socha na tartak”.

— Walek, tak konie zabijesz, czubek na wóz i wyciągnąć.

Wszyscy słuchają, choć radzi nie radzi, bo każdy uważa się już za dzielnego flisaka.

Przymocowawszy sosny łańcuchami i klinami do wozów, z głośnym nawoływaniem na konie ruszają z miejsca.

— No gniady, dalej. Ho, ho siwy ciągnij. Wio! Tuchsa jedź, bo jak cię dziedle batem to zobaczysz, zrec to jo, ale ciągnąć to nie, wio!

Poczwie gniade, siwe i kaszanki wyleżąją siły, ażeby posłuszne rozkazowi gospodarza wyjechać z zrębu. Nielada to jednak sztuka. Pnie przeszkadzają, doły czekają, a teren górzyszy. Wszystko to trzeba mijać, lub siłą przejechać. Jeden wóz po drugim opuszcza zręb, dążąc do zwirówki, do szosy. Spoczone konie parskają, usiłując sprostać ciężarom.

Na tartaku, który pracuje do późnego wieczora drogami przez koły zwalają pnie na składnicę. Praca, która wymaga hielada siły i zręczności.

Gdy zmrok zapadnie, a w zrębie spokój zapanuje, zwierzyna borów Tucholskich, dążąc do miejsca codziennego żeru, nie ufając człowikowi, z daleka omija zręby lub przenosi się do innej części lasu,

LUDZIE FILMU

Gary Cooper



Duży chłopiec z Montany, jak go popularnie nazywają, zapisał się ostatnio niebardzo dobrze w światku filmowym, w związku z niedosłą czystką wśród filmowców w Hollywood. Ale ponieważ cała sprawa spaliła na panewce, więc i Gary zapewne oprzytomniał i napowrót zajął się tym, co go przecież najbardziej interesuje — filmem. Urodził się 7. 5. 1901 roku w miasteczku Helena w stanie Montana w USA.

Rodzice jego są emigrantami z Anglii. Jako syn farmera — Gary, a właściwie Frank, gdyż tak brzmia jego prawdziwe imię — szalenie lubił jeździć konno. Studia uniwersyteckie przerwał dla zawodu dziennikarzasystownika. Po intensywnej pracy, trwającej około 5 lat udał się do Los Angeles, ale niestety tam nie mógł znaleźć odpowiedniej pracy ni uznania. Trudne warunki finansowe zmusiły go do szukania innych źródeł zarobków i zaangażował się jako statysta w Hollywood, gdzie też początkowo grał cały szereg krótkich epizodów. Sam Goldwyn zwrócił wreszcie na Coopera uwagę i zaangażowano go do ról we filmach cowbojskich. Jako partner Clary Bow zwraca na siebie uwagę prasy i opinii publicznej. Odtąd też datuje się jego zawrotna wprost kariera. Nagrał tak popularne filmy, jak „Skrzydła”, „Nieśmiertelna miłość”, „Legion potępieniaków”, „Upadły anioł”, „Dusze w rozterce”, „Pieśń żywiołów”, „Oszust z Teksasu”, „Marokko”, „Wielkomięskie ulice”, „Sztuka życia”, „Noc weselna”, „Pokuszenie” i cały szereg innych. Jak dotąd — żyje skromnie ze swoją żoną — Sandra Shaw i córeczką we własnym przytulnym domku. Obecnie znowu zabrał się do pracy i niebawem ujrzymy go na ekranach polskich w najnowszych filmach amerykańskiej produkcji. (X)

Twarze przed oknami wystawowymi. Rzymskie bogactwa. Zielona jest morze i zielona są oczy Marii Luizy. Sonata na Capri. Slalomy na białych szlakach. Życie jest piękne.

Włoskie przedwiośnie

(Korespondencja własna IKP)



Wyspa Ischia. Wiewą tu ciepłe wiatry, uśmiechają się łagodnie ludzie, i jest tu bardzo pięknie...

Rzym, w marcu
Lufa rzymski był pochmurny i kilkakrotnie w tym miesiącu padał deszcz. Marzec zaczął się słonecznie. W Villa Borghese drzewa szybko pokryły się baziąmi, dziewczętom rozbiły oczy, skwery zapętniły się bawiącymi się dziećmi, a domy miodu uroczo wiosennymi modelami kobiecych cudów garderobowo-kapeluszkowych. Mężowie coraz liczniejszymi tabunami stają przed olbrzymimi, lśniącymi jak lustra szybami tych instytucji na Via Veneto, Via Tribone Corso Umberto, Via Nazionale, stoją i patrzą w ponurym zadumaniu na przypięte do kracji ceny. W takich sytuacjach nawiązują się nie do końca mi wróżące piękniejszym połowicom rozmowy:
— Ta sukienka kosztuje 28 tysięcy.
— A ja połowę tego zarabiam miesięcznie.
— Pan połowę? Wielka tragedia. Ja mam z dodatkami i premią 10.
Takich i tym podobnych rozmów, nie słyszy się tylko w kawiarniach na Veneto, gdzie całymi dniami wysiadają — czarno-gieldziarze, przemysłowcy, bankierzy, arystokracja. Najwytworniejsza bodaj w całych Włoszech kawiarnia „Doney” jak zauważył niedawno mój włoski kolega po piórze, około 12-tej w południe warta fest wiele miliardów lirów. Klejnoty i portfele publiczności, wystarczyły-

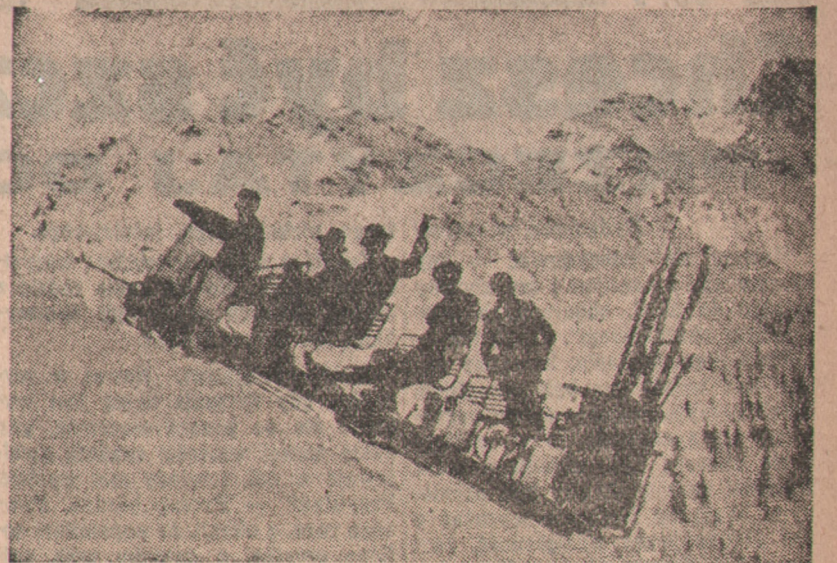
szeli. Ale wesoly i bez troski z natury il popolo romano nie przejmie się zbyt ani sprawą De Gasperiego ani kilogramem makaronu za 200 lirów. Wieczorami idą rzymskimi ulicami korowody dziewcząt i chłopców. Śpiew ulatuje ku wygwieżdżonemu niebu. Niedawno Rzymianie mawiali, że un po' di amore, un po' di sole, un po' di insalate verede, e basta (trochę miłości, trochę słońca, trochę zielonej sałaty i wystarczy do życia).

Ale wspominałem o zielonym kolorze. Łączy mnie z nim w ostatnich dniach wiele pięknych wspomnień.

młękki popiół nieśmiertelnego Wezuwiusza. Wieczorem od Pompei i Herulanum nadciągają mgły. Maria Luiza mówi: mi sento un po' freddo... brr (trochę mi zimno). Przynoszę jej swetr. I myślę, że my teraz tutaj, a w Pompei kiedyś ludzie też myśleli o szczęściu.

Neapol mruga tysiącami świateł. Chodzimy do starego Pietro na un quartino di vino rosso...

To przedwiośnie włoskiego południa. A na północy? Poczawszy od Mediolanu świat stał się coraz bardziej biały. Tysiące młodych Wło-



Ci nie martwią się planem Marshall'a. Za chwilę wyciąg się skończy i widoczni na zdjęciu pasażerowie ruszą na nartach w białe, ciche doliny.

chów obolała płci rozbiła się po stacjach w pociągach, zdążając na ostatnie dni wspaniałego śniegu. Christianie i slalomy srebrzą szlaki hen aż do

Dołomitów. Wieczorami schroniska rozbrzmiewają piosenkami La vita e bella. Życie jest piękne.

Andrzej Witani.

Węgiel - śmiały podróżnik

pod opieką kolejarzy dociera do portów rzecznych i morskich **SZYBKO I SPRAWNIE**
ABY DAĆ ŚWIATU ŚWIADECTWO WYSIŁKU CZŁOWIEKA PRACY W POLSCE

Bydgoszcz, w marcu.
Już przodkowie nasi zwykli byli mawiać, że do wszystkiego trzeba się przyzwyczaić. Jak to jednak już niejednokrotnie w dziejach tego świata stwierdzono, najtrudniej przyzwyczaić się do... własnej żony i do podróży dalekomorskiej. Problem przyzwyczajania nie wyklucza przy tym — jak się okazuje — i rzeczy martwych, w omawianym wypadku — węgla. Wprawdzie trudno posądzać tak przyzwoicie czarno wyglądający minerał o chorobę morską, ale poczciwi kolejarze słyszą są zdania, że węgiel przed dostaniem się na statki, winien zawczasu oswoić się z wodą. W tym celu część ładunków węglowych powierzają barkom w porcie gliwickim, mającym zawieszony w dół rzeki Odry do Szczecina.

Port w Gliwicach jest końcowym punktem Kanału Gliwickiego, ciągnącego się na przestrzeni 40 km od Gliwic do Koźła nad Odrą. Obszar portu obejmuje przestrzeń 100 ha, z czego na użytek PKP przypada 60 ha, a na baseny 9 ha. Nad głównym basenem, pokrytym jeszcze cienką powłoką lodową, wznoszą się dumnie 4 dźwigi, z których 2 największe o nośności 17.500 kg każdy, zdolne są w ciągu doby przeładować z wagonów na barki 10.400 ton. Miesięcznie port gliwicki przeładowuje ponad 260.000 ton węgla i koksu, przy czym zwiedzającego uderza maksymalne wykorzystanie mola basenu, mającego tylko 60 m długości.

Wycieczka prasowa co prawda nie widziała dalszych losów węgla śląskiego w porcie szczecińskim, ale za to dane jej było zobaczyć ogrom pracy przeładunkowej w porcie Gdańska, którego port gliwicki jest tylko skromną, choć na swoim odcinku — ważną miniaturą.

Życie wielkiego miasta portowego ma swój swoisty urok i chociaż większość dziennikarzy już nieraz miała okazję do „zaślubin z morzem”, to jednak każdym swoim zmysłem chłonęli oni nrzekający obraz pracy rak ludzkich, zespolonej w zgodnym rytmie z triumfem nowoczesnej techniki. W porcie praca kolejarza spleta się w harmonijną całość z pracą robotnika portowego, co w sposób niezwykle plastyczny uwiadcza się na Nabrzeżu Wschodnim portu gdańskiego.

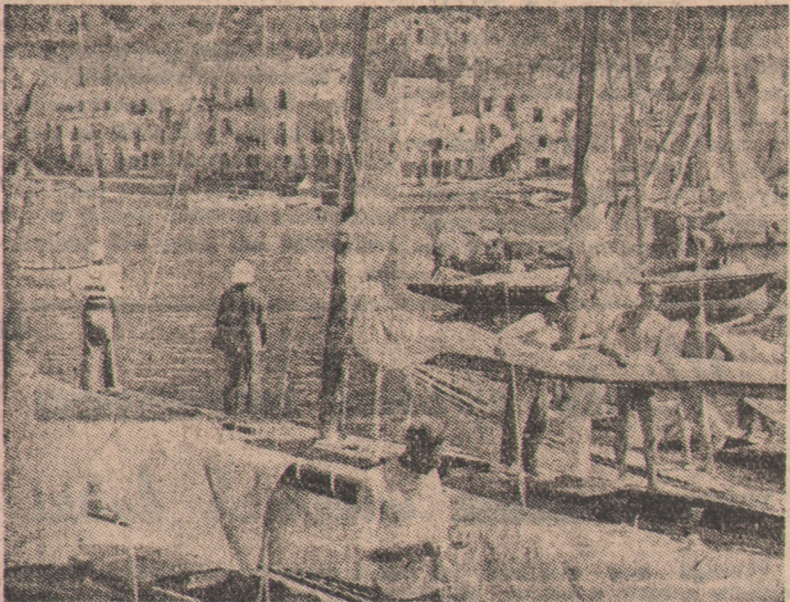
Oto na torach nabrzeża długie szeregi wagonów, po brzozi napełnionych węglem (może przybyłych właśnie z Tarnowskich Gór?), cierpliwie czekają swojej kolejki, zanim nie skierują się ku nim oczy człowieka, pracującego w kabinie olbrzymiego dźwigu. I wówczas to we wnętrzu wagonu brutalnie i szybko zanurza się chwytaczka dźwigu, która za jednym zamachem, niby w potężne kleścze zabiera i unosi z sobą w górę około 3 i pół tony węgla, aby już za chwilę wyrzucić go w czarną czeluść statku. W ten sposób opróżnie-

nie węglarki stałe się kwestią kilkunastu minut. Na nabrzeżu pracuje bez przerwy 8 dużych dźwigów, z których każdy wykazał się może zdolnością przeładunkową do 50 ton na godzinę. W toku są prace nad budową 6 dalszych dźwigów, z czego — jak nas objaśniono — dwa już są na ukończeniu.

Niezależnie od nich, nabrzeże Basenu Górniczego wyposażone jest w trzy urządzenia taśmowe, połączone z wywrotniami wagonowymi. Wywrotnie te — ciężkie, naładowany wagon, unoszą w górę niczym piórko i przechylając go pod odpowiednim kątem, całą jego zawartość zsypują do zbiornika, skąd węgiel systemem taśmowym, na wózkach, wędruje wprost na statek. Zdolność przeładunkowa taśmowca jest oczywiście pokaźna. Może on w ciągu jednego dnia załadować statek średniej pojemności A statków tych czeka w basenie nie mało są dni, kiedy jest ich tu 20. Jak o tym świadczą powiewające na wietrze bandery, prawie każdy przybył tu z innego kraju. Niczym na Olimpiadzie reprezentowane są: Finlandia, Norwegia, Dania, Francja, Stany Zjednoczone itd. Są i statki radzieckie. Pupilkiem jednak w całym tym zespole jest

statki należycie obsłużyc i zaopatrzyć. Dodajmy jeszcze, że zdolność przeładunkowa Nabrzeża Wschodniego w Gdańsku wynosi 17.000 ton na dobę (około 16 pociągów), a będziemy mieli przekrój dokonywanej się tu pracy, którą cenimy tym bardziej, że rozwinęła się na gruzach. W portach Gdańska i Gdyni bowiem w 1945 roku 60 proc. torów stacyjnych było zniszczonych i zatarasowanych pogruchotanymi wagonami i parowozami, nie mówiąc już o zniszczonych dźwigach, bez których niemożliwy jest przeładunek na statki. Tymczasem pierwsze ładunki węgla eksportowego nadeszły do obydwu portów już w sierpniu 1945 r., a już w roku 1946 przewieziono w obsłudze obydwu portów 425.763 wagony towarów, w 1947 r. zaś 520.784 wagony, czyli blisko 10 milionów ton, w tym ponad 6 milionów ton węgla i koksu! W jaki sposób natomiast udało się zlikwidować smutne cmentarzysko 1945 roku i jak tchnąć nowe życie w ruch naszych portów, służących nie tylko życiu gospodarczemu Polski, ale i zagranicy, pozostanie zapewne na zawsze tajemnicą niestrudzonego wysiłku ludzi, którzy tu pracowali i pracują.

F. A.



Rybacy na Capri uważają już złmę za minioną. Chodzą w adamowych strojach, mają bogate połowy.

By o tej porze u „Doney'a” na obdzienienie połowy ubożego Rzymu, który snuje się po bazarach Piazza Fiume, Regina Margherita, Piazza del Popolo, wszędzie tam gdzie zachrypli sprzedawcy wychwalają pod niebiosa końska kielbase za 600 lirów kilogram i pane bianco (biały chleb) po 200 l. kg ale cóż to obchodzi publiczność u „Doney'a” czy u Ronievi'ego (najdroższej restauracji).

Przyrzekłem sobie nie mieszać do tej korespondencji polityki. Wobec tego wspomnę tylko, że walka przedwyborcza rozgorzała na dobre. Mury miasta pokryły się różnokolorowymi plakatami. Partie polityczne przekrzykują się nie gorzej od ulicznych sprzedawców wiecznych piór. „Bimba” sobie z tego wszystkiego wesoly po szampańsku wiosenny wiatr, zdzierając kolorowe zaklęcia polityczne ze ścian i zaścielając plachtami papieru ulice. Susząca się na balkonie bielizna i szumiące na dole pozyrywane afisze tworzą swoistą scenę ludowej zabawy karnawalowej, chociaż zbliża się Pasqua i dzieci rozplaszczają noski na szybach cukierniczych wystaw, pełnych słodkich budowli i olbrzymich jaj.

Nie jest łatwo żyć we współczesnym Rzymie, w dzisiejszych Wło-

sczech. Ale wesoly i bez troski z natury il popolo romano nie przejmie się zbyt ani sprawą De Gasperiego ani kilogramem makaronu za 200 lirów. Wieczorami idą rzymskimi ulicami korowody dziewcząt i chłopców. Śpiew ulatuje ku wygwieżdżonemu niebu. Niedawno Rzymianie mawiali, że un po' di amore, un po' di sole, un po' di insalate verede, e basta (trochę miłości, trochę słońca, trochę zielonej sałaty i wystarczy do życia).

Ale wspominałem o zielonym kolorze. Łączy mnie z nim w ostatnich dniach wiele pięknych wspomnień.

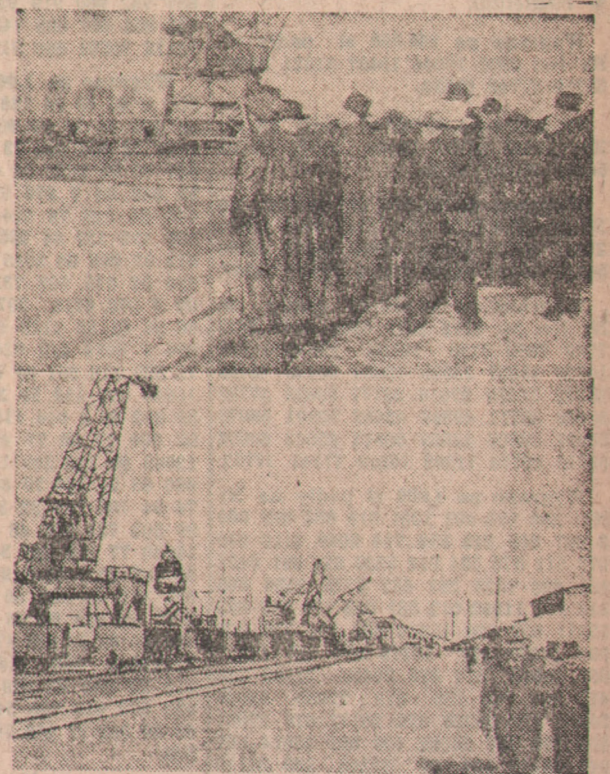
— Guardi come e verde, il mare oggi... (patrz, jakie zielone jest dzisiaj morze).

Nie wytrzymałem i powiedziałem: — Come tuoi fantastici occhi...

Łagodny rumieniec na policzkach dziewczyny wydał mi się na kształt zamierającej sonaty, jaką usłyszałem nazajutrz na Capri w domu od lat osiadłego tam belgijskiego lekarza, przyjaciela dawnego mieszkańca wyspy Axel'a Munthe'go. Grał młody włoski pianista. Beethoven zlewał się z szumem morza. Muzykę bramowały często tego wieczoru spadające za oknami gwiazdy.

Rybacy caprijscy chodzą nieomal nago, chociaż to dopiero pierwsze dni marca. Morze klaszcze o drewniane przystanie, przechodzą smukłe bosc dziewczęta, dzwonią obciążone osły, od Neapolu i Sorrento leci wiatr. Czasami na twarzach gościada nam

Uczestnicy wycieczki prasowej obserwują pracę przeładunkową w porcie śląskim w Gliwicach.



Fragment Nabrzeża Wschodniego w porcie gdańskim. Długi szereg dźwigów niestrudzenie obraca się, przeładowując „czarne dewizy” z wagonów na czekające w basenie górniczym statki.

„flota” szwajcarska, w postaci jednego statku, jakim Szwajcaria rozporządza — 10.000-tonowej „Cristallina”. Jej portem macierzystym to Bazylea, skąd płynąc Renem do Morza Północnego, przez Skagerrak dostaje się na Bałtyk i do Gdańska.

Celem przybycia: polski węgiel! Dużo go wiew wydobyc musi polski górnik i w sprawie kursujących pociągach przewieźć polski kolejarz, aby wszystkie zawiązające do portu

ANGLICY

umywają ręce...

LONDYN (PR). Brytyjska Izba Gmin przyjęła w drugim czytaniu projekt ustawy o ziofeniu mandatu nad Palestyną w dniu 15 maja br. W czasie dyskusji min. Mac Neil potwierdził, że Anglia umywa ręce od wszelkich rozwiązań, które nie uzyskają aprobaty Żydów i Arabów.

Chcesz być szczęśliwy - PRZECZYTAJ DO KOŃCA!

Bydgoszcz, w marcu. Musimy się zdecydować — czy chcemy być szczęśliwi i czy chcemy należeć do ludzi, obdarzonych „słonecznym charakterem”. Jeżeli tak — ułożmy plan działania. Starajmy się, aby inni wokół nas byli szczęśliwi. Jeżeli naszym postępowaniem pozyskamy ich życzliwość, to w następstwie obdarzą nas uznaniem, które zaspokoi nasz głód, aby być ocenionym. Wszyscy będą się wyrażać o nas dobrze przez wdzięczność, że i my o nich dobrze mówimy. Nie żałujmy naszemu otoczeniu naszego czasu, energii, ofiarności. Nie uczuć tracimy na przykład przez to, że nie chcemy się przesłać powinszowań imieninowych, czy pamiętać o innych drobniactwach! Witajmy naszych znajomych z ożywieniem i radością. Uśmiech się opłaca nawet na rynku roboczym (znów przykład dla sceptyków). Dale Carnegie napisał w jednej ze swych książek, że pewien przemysłowiec mawiał nieraz: „Znałem ludzi, którzy mieli wielkie powodzenie po prostu dlatego, że prowadzenie danego interesu uważali za świetną zabawę. Z chwilą jednak, gdy stawało się to dla nich pracą, nudzili się, tracili radość życia, bankrutowali. Trzeba spotkania z ludźmi uważać za rozrywkę, jeśli się chce, aby i ich także spotkanie z nami bawiło”.

Czar uśmiechu jest wielką potęgą. Wyobraźmy sobie dwóch ludzi, których różnica zdań doprowadziła do kłótni, a potem do bójk. Z podbitymi oczyma i zakrwawionymi nosami nie wyglądają bynajmniej na godnych przedstawicieli swych ideałów, za które tak walczą, a raczej na clownów cyrkowych. Gdyby jeden z nich wpadł na pomysł, któryby świadczył, że zbudziło się w nim poczucie humoru, które na czas bójk zdrzemnęło się, i rzekł do drugiego: „Proszę cię, spojrzymy w lustro zanim przystąpimy do dalszej dyskusji” — po uirzeniu swych fizjonomii na pewno pogodziliby się przy akompaniamencie śmiechu.

Szekspir powiedział: Nic nie jest przykre ani przyjemne, to myślenie nasze czyni rzecz każdą naszym szczęściem lub nieszczęściem. Uśmiech na pewno pozwoli nam przetworzyć każdą rzecz, każde przeżycie, każdą osobę w coś przyjemniejszego, piękniejszego, jaśniejszego.

Zapytasz może Czytelniku: wszystko to piękne, ale jak sobie radzić z ludźmi, których nazywamy cholerykami itp. Indywiduami? Bądźmy cierpliwi. Nawet w wypadku, gdy sytuacja nasza jest wybitnie nie do pozazdroszczenia, gdy akcje naszej wartości spadają gwałtownie w dół, i wtedy jest wyjście. Przykład? — Proszę bardzo. Pewnego razu, z okazji, że popełniłam solidną omyłkę, z gatunku tych najgrubszych, zostałam wezwana do swojego szefa, aby zainkasować należną burę. Sytuacja była o tyle niemiła, że nie miałam nic na swoją obronę, bo fakt, że błąd ten wyniknął z tego powodu, że najzupełniej zignorowałam materiał, w którym tkwił — ot po prostu, pomyślałam sobie, że będąc bardzo zmęczona, już nie będę tego przeglądać przed odesłaniem, „bo to na pewno jest dobrze” — świadczyło również na moją niekorzyść.

Nie mogę powiedzieć, aby — mimo

mei znajomości reakcji psychicznych otoczenia — serce nie waliło mi jak młotem. Bo to, że praktyka teorii nie równa, jest również wielką prawdą. No i rzeczywiście bura zaczęła się przepisywać gromami. Cały czas słuchałam spokojnie, i nie przerywałam, aż szef krzyknął: „no i co pani na to?” — wtedy ja zaczęłam od tego, że przyznaję mu całkowicie rację, że należy mnie istotnie ukarać itd. Mówiłam w taki sposób, jakby chodziło o osobę trzecią, nie żalowałam uwag pod swoim adresem. I stwierdzam kategorycznie: najostrejszy krytyk nie oprze się sympatyzującemu z jego wywodami słuchaczowi. „Dajcie się ludziom wypowiedzieć, a połowa zła ich opuści i zmieni w oczach” — jak powiedział jeden ze znawców duszy ludzkiej. Chylę głowę w pokorze przed jego geniuszem. Przełożony trochę zaskoczony moją postawą, zakończył: „Niech się pani nie dziwi, że się tak zdenerwowałam, ale ja sam byłem zaskoczony, gdyż uważam panią za bardzo dobrą i pil-

ną pracowniczkę”. Czy nie sądziś, o Czytelniku, obdarzony sporą dozą sceptycyzmu, że jak na nagane, miała ona charakter zupełnie negatywny? Bo umiejętność słuchania drugich, a nie upajania się własną wymową, jest jedną z tajemnic powodzenia.

Musimy, obcując z otoczeniem uwzględnić fakt, że w każdym tkwi podświadomie chęć opozycji. Jeżeli chcemy, aby nas chwalono, musimy siebie ganić. Człowiek bardzo niechętnie godzi się z narzuconym mu z góry zdaniem. Przez umiejętnie wykorzystanie potrzeby opozycji można łatwo pokierować innych na dogodnie dla nas pozycje.

Poważną część ludzi, z którymi się stykamy, pragnie naszego współczucia. Namłotnie lubią, aby interesowano się ich chorobami, niesprawdliwością, która ich spotyka na każdym kroku. Cynik powiedziałby, że współczucie nadzwyczaj się opłaca. Jeżeli chcemy pożyczyc trochę pieniędzy od starego, zdziwaczałego wujaszka, który uważa, że arcymla rodzinka poluje na jego majątek, to o ile bezpośrednio przedłożymy mu swą prośbę, na pewno odprawi nas z kwitkiem i stanie się jeszcze bardziej zadowolony. Gdybyśmy jednak odowiedzieli go, pytając o zdrowie, tro-

sząc się o jego apetyt, wypocinek, sen itp., ubolewając nad przeciwnościami losu, które go spotykają, na pewno go tak rozkliwimy, że nieopatrnie wręczy nam większą kwotę pieniędzy, a u rodziny wyrobi nam opinię porządnego, szlachetnego i współczującego ludzi. (Oczywiście, o ile uprzednio nie przeczyta tego artykułu, który, mam nadzieję, nie podziała destrukcyjnie na ubogich kuzynków).

Poza tym musimy być dla otoczenia wyrozumiali. Okazywanie niezadowolnienia z powodu czyjejs mimowolnej winy, doprowadzi do tego, że sprawa jej wyrobi sobie (i innym!) o nas zdanie, że jesteśmy niesprawiedliwi. Wszystko to, o czym była mowa, mimo swej żartobliwej zdecydowanie niepoważnej formy, porusza kwestie poważne, nad którymi zastanawia się nauka. Od razu Krakowa nie zbudowano, ale kiedyś zaczęto tę pracę. Zaczniemy i my ulepszać siebie, no i nasze otoczenie. Życzę powodzenia.

Stanisława Huel.

Skazanie fałszerzy banknotów

KRAKÓW (PAP). Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w sprawie fałszerzy banknotów 1000-żłotowych. Bartosiński i Gąsior — za podrobienie banknotów 1000-żłotowych skazani zostali na karę śmierci. Za puszczenie w obieg fałszywych banknotów skazano Miynarską i Nowicką na karę 10 lat więzienia. Pozostali oskarżeni otrzymali również kary więzienia.

Amb. GROMYKO i sprawa Palestyny

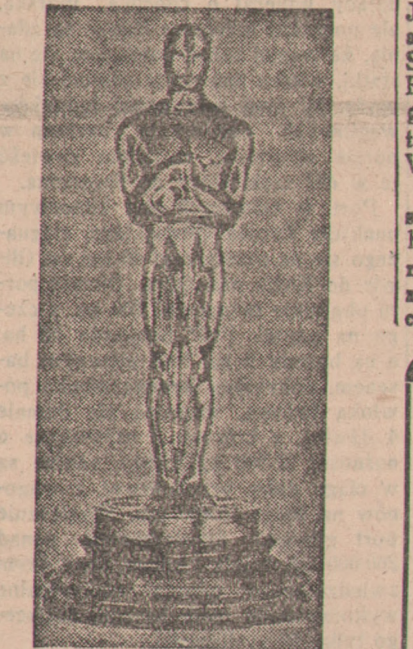
NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu przedstawicieli czterech wielkich mocarstw w sprawie Palestyny, delegat radziecki — ambasador Gromyko oświadczył, że sprzeciwia się kategorycznie wszelkim propozycjom dalszych rozmów z przedstawicielami Arabów i Żydów na temat Palestyny. Amb. Gromyko podkreślił, że stanowisko rządu radzieckiego w sprawie podziału Palestyny zostało jasno sformułowane i że żadne zmiany w tym stanowisku nie mogą być poczynione.

„OSKAR” zachęca amerykańskich aktorów filmowych do wydajnej pracy

Aktor filmowy oprócz dobrej zapłaty za wielki wysiłek, jaki bez wątpienia musi włożyć w swą pracę, po nakreśnieniu obrazu żyje w Ameryce jeszcze i tą nadzieją, że kreacja jego zostanie specjalnie wyróżniona. O nim będą mówili nie tylko koledzy i przyjaciele — ale znawcy kinematografii, miłośnicy X Muzyki i ci, którzy w rozwoju filmu na świecie widzą wielką przyszłość i wielkie możliwości. I dzięki takiemu właśnie podchodzeniu do spraw aktora filmowego w Ameryce, ten ostatni odnosi wrażenie, że nie tylko odegrał tę czy inną rolę, ale spełnił coś więcej. Chodzi o podniesienie artystycznego poziomu we filmie i to, aby każdy aktor filmowy wiedział,

że ma do spełnienia pewną misję — podniesienia swą grą wartości gry przed obiektywem.

Do tego doprowadziła praca Akademii Filmowej, która rozpoczęła swą działalność w roku 1927. Nagroda Akademii Filmowej jest



czysto prestiżowa, nie przedstawiająca żadnej wartości finansowej. Oto na specjalnym posiedzeniu Akademii postanowiono ustanowienie dorocznego nagród za rozmaite zasługi nad podniesieniem artystycznego poziomu filmów amerykańskich i zagranicznych, wyświetlanych w Ameryce. Dyr. MGM Cedric Gibbons wykonał statuetkę, która miała być wręczana jako nagroda Akademii. Ponieważ statuetka przypominała jego znajomego Oskara, została po przyjęciu projektu jednogłośnie nazwana „Oskarem”.

W pierwszych latach istnienia nagrody, przydzielano ją w bardzo ograniczonej ilości. Wytwórnia otrzymywała ją za najlepszy film, najlepszy reżyser i dwie najlepsze role. Począwszy od 1936 r. przydziela się dodatkowo za najlepsze role dla a) kobiety i b) mężczyzny. W roku 1937 dodano nagrodę dla najlepszej kreacji dziecięcej, a później dla scenarzysty, operatora, kierownika dźwięku, wreszcie i dla dekoratora.

Jak donoszą, od roku 1947 przyznaje się jeszcze nagrody specjalne za opracowanie filmu, za najlepszą krótkometrażówkę jednoaktową, najlepszą dwuaktową i najlepszą kreskówkę. Jak z tego wynika, w roku 1947 wydano ogółem 17 nagród.

Aktorka, która została dwukrotnie odznaczona za najlepszą kreację jest Bette Davis. Za nią idzie doskonała, ciągle jeszcze, chociaż rzadko występująca — Joan Crawford. Jeśli chodzi o reżyserów, to nagrodę Akademii Filmowej uzyskali: Frank Borzage, F. Lloyd, J. Ford, W. Wyler, M. Curtiz, z aktorów L. Barrymore, F. March, S. Tracy, J. Cagney, B. Crosby, R. Milland, J. Gaynor, zmarła tragiczka Maria Dressler, J. Fontaine, z nowszych: Greer Garson, V. Leigh i inni.

Przyznawane nagrody dobrze spełniają swoją rolę. Aktorzy hollywoodzcy dumni są z otrzymania nagrody, gdyż wiedzą, że przyznała im je surowa krytyka i rzeczowa ocena. (Jgus).

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII 1 szy dzień ciągnięcia 3-ciej klasy

Wygrana 500.000 zł nr 5187 (pada w Poznaniu).	822 979 99025 810 70149 316 502 86 637 782 860 919 936 71030 168 318 520 854 967 995 74394 75156 70 77281 78522 79591 800 912 15.
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 3309 10644 13407 31921 36680 65219 67743 69333.	Wygrane po 1.000 zł padły na Nr: 3 21 65 94 138 347 86 461 515 20 55 702 48 79 89 804 28 70 932 82 87 1127 73 394 402 73 536 45 711 47 800 937 70 99 2022 36 40 188 205 477 520 55 848 86 7 976 95 3064 205 304 64 443 51 528 79 604 65 769 99 825 36 955 430 137 84 295 317 513 635 81 812 82 908 86 5045 137 213 318 58 75 454 92 515 688 731 50 88 95 859 70 90 2 978 6118 207 402 7 52 791 906 46 56 61 88 7123 236 319 408 40 536 694 7 8010 442 824 62 5 930 9004 9 72 339 578 601 25 7 716 28 821 938 96 10048 092 112 53 315 589 95 693 711 59 832 64 8 944 11036 059 92 160 275 99 304 17 60 77 483 522 86 607 836 12049 65 122 205 14 58 410 62 521 96 660 83 91 734 79 860 71 917 57 13000 74 94 105 226 32 358 91 457 79 87 9 99 503 731 834 48 52 82 903 80 80 2 14030 77 110 248 346 57 503 652 4 68 80 703 20 7 95 8 922 71 15116 49 221 381 412 47 537 55 601 04 63 83 722 5 69 93 824 88 96 904 16033 211 395 425 32 62 86 618 47 757 73 864 86 903 34 17045 250 319 42 417 50 500 61 610 23 800 83 929 18138 71 283 394 420 577 612 743 54 19036 48 182 213 68 89 362 77 476 549 56 61 97 735 815 949.
Wygrane po 50.000 zł padły na Nr: 14286 18134 19586 23751 37105 54843 82189 77799.	20156 88 250 72 321 95 403 39 76 690 823 33 980 21007 17 105 23 41 3 229 76 380 461 6 588 614 72 5 809 17 28 67 8 946 63 73 83 22077 109 76 86 212 371 535 95 623 32 4 838 940 96 23125 8 50 272 300 33 420 98 583 600 700 49 938 24027 101 370 559 745 86 863 74 985 25002 46 297 406 42 66 85 521 80 612 18 70 828 940 29060 088 342 471 95 504 698 747 50 819 38 90 916 37 64 6 27086 106 18 39 79 245 71 90 472 95 521 651 77 743 876 91 956 90 28171 7 241 59 417 23 34 54
Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 964 2159 2849 3167 5339 10854 27241 28298 41533 46379 49552 45663 54914 59424 64337 72590 77232 78547	
Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 54, 2178 2972 3358 3485 6812 7799 7802 9145 10103 12646 13621 14729 15337 15393 18204 28148 33409 25232 26030 27616 32177 33839 37795 38649 39711 40344 43962 52191 56073 58991 59306 59659 60947 62622 63876 63915 66778 71285 76339 77141 77752	
Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 189 286 906 1001 013 088 695 900 2 027 069 245 558 714 3049 4110 240 379 511 576 594 916 5283 622 951 6456 465 623 7098 287 632 8775 9536 805 916 941 11002 012 581 668 704 717 893 12411 552 920 13240 465 521 726 809 908 14820 919 16278 396 617 17917 953 19015 337 475 20406 21153 223 417 488 649 738 972 22660 23089 24300 313 25238 872 26177 616 27061 559 692 757 28082 409 861 29614 692 940 30046 146 335 31243 968 32122 240 261 481 504 544 865 909 937 33047 225 309 700 34080 811 898 35139 414 611 36339 819 37240 406 38284 39070 40380 541 611 974 41214 506 25 42424 939 43142 810 40 44257 436 75 846 45009 351 755 968 46433 86 850 47043 408 902 15 78 48213 20 783 925 50075 395 978 51436 40 55 52057 67 53162 233 660 727 737 55014 772 847 56103 9 52 57155 902 49 58536 896 59823 60153 765 81428 837 62167 319 716 648 63203 712 64412 93 753 83 821 65243 66066 121 587 39 68355 416 789	

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł. podany będzie jutro

Małe sprawy wielkich ludzi

Pewnego dnia dwu autorów przyszło z bardzo pewnymi minami do sławnego i wielbionego neonczas króla walców Johanna Straussa, aby mu przedstawić nowe libretto. Johann Strauss przyrzekł im natychmiast przyjechać dostarczoną sobie pracę, ale ostatecznie rzucił na nią tylko okiem. Nie potrafił się nawet zainteresować przy chwilowym zagłębieniu się w nią i co-raz bardziej był pewny, że z tej mki chleba nie będzie. Ostatecznie zdanie mistrza Straussa już coś znaczyło, chociaż było ono może niezupełnie obiektywne, skoro zważymy, że król walca pracował wtedy nad wykończeniem jednej ze swych nowych operetek, po której spodziewał się nadzwyczajnego sukcesu — „Noc w Wenecji”. Autorzy libretta stracili odwagę i wiarę w swoje dzieło. Zabrali swoje teksty i przed sobą wielki program życiowy i postanowili go wykonać. Ni- czego nie nienawidził tak bardzo, jak niepunktualności. I prawdopodobnie nie tylko dlatego, że odpremiery nowej operetki natychmiast uwielbieniem i stojąc przy pulpicie punktualności, został je-

blady jak trup i drżący ze zdenerwowania czekał na wrażenie, jakie uczyni na publiczności sztuka, Publiczność była, na szczęście, wprost rozentuzjasmowana. „Student — żebrak” zakończył się z pierwszym razem wielkim sukcesem i przeszedł później w triumfalnym pochodzie przez cały świat.

Kiedy Dostojewski dowiedział się o śmierci innego znakomitego pisarza rosyjskiego — Niekrasowa, nie udał się tego dnia na spoczynek, ale całą noc przesiedział nad książkami zmarłego, czytając wszystkie trzy tomy jego dzieł od początku do końca.

Znany filozof Kant potrafił mimo słabej konstrukcji fizycznej utrzymać dom. Stawił on przed sobą wielki program życiowy i postanowił go wykonać. Ni- czego nie nienawidził tak bardzo, jak niepunktualności. I prawdopodobnie nie tylko dlatego, że odpremiery nowej operetki natychmiast uwielbieniem i stojąc przy pulpicie punktualności, został je-

go przyjacielem kupiec Green. Pewnego dnia obydwa ci ludzie umówili się na wycieczkę. Green stał o 7,45 w pokoju już ubrany. O 7,50 wkładał kapelusza na głowę, o 7,58 brał łaskę w rękę, o 7,59 wychodził do powózki i w minutę później, punktualnie o godzinie ósmej, ruszał w drogę. Kant tego dnia wyjątkowo spóźnił się o dwie minuty. Green przejechał obok filozofa, nie spojrzawszy nawet na niego. Przez długie lata odwiedzał Kant swego przyjaciela prawie dzień w dzień po południu. Green siadywał przy oknie zazwyczaj do drzemki. Bez słowa Kant przysiadł do niego, myślał chwilę i również zapadł w drzemkę. Wtedy zjawił się dyrektor banku Rauffmann, siadł obok nich i również zasypiał aż do czasu, kiedy przychodził wspólnik Greens — Matherby i wszystkich budził. Trzej ci przyjaciele, tak wielce zróżnicowani, rozchodzili się do tego stopnia regularnie i punktualnie, że ludzie mawiali: „Jeszcze pewnie nie ma siódmej godziny. Profesor jeszcze nie przechodził”

SPORT

START LIGI

Historyczny dzień piłkarstwa polskiego

Bydgoszcz, w marcu. W dzisiejszą niedzielę, która stanowi pewnego rodzaju historyczny dzień powojennego piłkarstwa polskiego, 14 drużyn naszej ekstraklasy państwowej stanie na zielonej murawie do pierwszych bojuw w wielkiej batalii o tytuł piłkarskiego mistrza Polski. W Krakowie „Wisła” gra ze stołeczną „Polonią”. W Warszawie „Legia” gości „Polonię” bytomską. W Chorzowie „Ruch” zmierzy się z „Garbarnią”. W Łodzi „Widzew” stanie do boju z poznańskim ZKK. W Rybniku walczyć będą dwie drużyny śląskie: „Rymer” i AKS i w Poznaniu wreszcie mistrz Polski — „Warta” otworzy sezon mistrzowski spotkaniem z „Cracovią”.

Wszystkie rozgrywki zapowiadają się interesująco i w większości wypadków trudno jest przewidzieć ewentualnego zwycięzcę. Można pewnie wnioskować z ostatnich próbnych galopów poszczególnych drużyn, ale będą to przeważnie hipotezy tak chwiejne, jak tylko chwiejna potrafi być forma wiosenna piłkarzy. Stała do pewnego stopnia formę i prawdziwe oblicze poziomu winny wykazać od pierwszego spotkania przede wszystkim drużyny śląskie, które nie znają właściwie przerwy zimowej, grając podczas mrozów i śniegów. Drużyny krakowskie, jak to donosiły ostatnie z kraju meldunki, w pierwszych meczach sparingowych uzyskiwały wyśoki z swymi przeciwnikami zwycięstwa. Gładko rozprawiały się w towarzyskich meczach ze swymi partnerami drużyny łódzkie i warszawskie i bodaj, że tylko sam mistrz — poznańska „Warta” potknęła się za pierwszym razem o „Ostrowiec”, żeby jednak już w następnym meczu pokazać

dobrą formę i uzyskać zwycięstwo z swoim groźnym rywalem lokalnym — ZKK.

W pierwszym swoim meczu „Warta” spotka się, jak już powiedzieliśmy z „Cracovią” i jesteśmy przekonani, że właśnie z największą niecierpliwością polska opinia sportowa będzie oczekiwała wyniku z Poznania. Niemniej ciekawie będzie zapewne spotkanie „Wisły” z warszawską „Polonią”, a więc dwu drużyn, które mają zadawnione z sobą porachunki. Cóż tu zresztą wiele mówić. Każdy z niedzielnych meczów może zakończyć się prawdziwą sensacją. Zaprawionym w bojach ŁKS może przegrać w Tarnowie z tamtejszym beniaminkiem Ligi „Widzew” — inny beniaminek Ligi — może się u siebie rozprawić z poznańskim ZKK, a więc zespołem, który mimo wielkiej trudności, z jakimi walczył przed awansem do klasy państwowej, ma na swym koncie wspaniałe sukcesy i nieporównane stosunki bramkowe z meczów z najsilniejszymi zespołami polskimi. Ogromne zainteresowanie budzi również mecz wielokrotnego przedwojennego mistrza Polski — „Ruchu” z krakowską „Garbarnią”. Jesteśmy zdania, że nie ma sensu bawić się w przewidywania wyników. Nie będą miały one na pewno wagi decydującej, aczkolwiek dużo zawsze zależy od dobrego startu. Nas w tej chwili obchodzi fakt jeden: start Ligi Piłkarskiej.

Fakt to doniosły, którego wagę trzeba w całej pełni umieć docenić. Jeżeli bowiem ubiegłoroczne nasze starty w meczach międzypaństwowych przynosiły wyniki pomyślne, a nieraz nawet pełne sukcesy, to było to do pewnego stopnia dziełem przypadku. Reprezentantów naszego pi-

karstwa trzeba było wyłuskiwać z kilkudziesięciu prawie poważniejszych zespołów w warunkach bynajmniej nie sprzyjających obiektywnej ocenie prawdziwej ich wartości. Zaistnienie Ligi na pewno ułatwi kapitanowi sportowemu wyznaczanie składów reprezentacyjnych. Stworzona bowiem została kadra produkująca naszego piłkarstwa, klasa, która w twardej bojach poszczególnych zespołów ze sobą okrzepnie w zahartowaniu, twardej, nieodzownym opanowaniu sztuki techniki i taktyki piłkarskiej. Istnienie Ligi stwarza pewnego rodzaju Olimp piłkarski w Polsce, sferę sportową, która będzie nadawała ton całemu życiu polskiego piłkarstwa i która będzie regulatorem ruchu w tym życiu, a równocześnie bodźcem do każdego wysiłku mogącego przynieść którejś z drużyn w Polsce awans do tej najwyższej w państwie klasy. Czy Liga rzeczywiście spełni zadania, które na nią nałożono, czy ziszczy nadzieje polskiego sportu — wykaże rozpoczynający się dziś sezon. Jas

Tenis w Egipcie

KAIR. W rozpoczętych tu dziś międzynarodowych zawodach tenisowych z udziałem reprezentantów Szwecji, Anglii i Francji oraz czołowych zawodników egipskich, padły następujące wyniki:

Lennart Bergelin (Szwecja) pokonał pierwszą rakieta Egiptu — Szafeja 6:4, 6:3, a para angielsko-francuska Hughes — Abdessalam odniosła zwycięstwo nad zespołem egipskim Coen — Zalzal w stosunku 1:6, 6:4, 7:5.

Uwaga sportowcy!

Chcąc w naszym tygodniowym dodatku pt.: „Wiadomości sportowe” dać Czytelnikom pełen obraz niedzielnych wydarzeń sportowych, czego nie mogliśmy z przyczyn technicznych dotychczas uczynić, przesuwamy ten dodatek do numeru, który w sprzedaży ukazał się we wtorek, a nie, jak dotychczas, w poniedziałek.

BIAŁA SPORTEL

W niedzielę, dnia 14 bm. odbędzie się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Łódź — Zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu; ŁKS — MKS, finałowy mecz pięściarski o mistrzostwo Polski.

Warszawa — Mistrzostwa Polski w koszykówce żeńskiej.

Kraków — Mistrzostwa ZRSS w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Poznań — ZKK — AZS (W-wa) i Warta — AZS (W-wa), mecze o mistrzostwo Ligi koszykowej. Warta — Tęcza, finałowy mecz bokserski o mistrzostwo Polski.

Gdańsk — YMCA (Gdańsk) — TUR mecz o mistrzostwo Ligi koszykowej. Gdańsk — Szczecin, międzyokregowy mecz bokserski.

Przemysł — Mecze koszykówki o wejście do Ligi z udziałem klubów: Zgoda (Świętochłowice), Lublinianka, Lechia (Kielce) i mistrza okręgu przemyskiego.

Ostrowiec Wlkp. — Rozgrywki o wejście do Ligi koszykowej z udziałem: ZKK (Gniezno), Ostrovii i mistrzów okr. wrocławskiego i opolskiego.

Olsztyn — Rozrywki o wejście do Ligi koszykowej z udziałem: KKS (Olsztyn), Pomorzanie (Toruń), ZKS (Piotrków) i mistrza Łodzi.

Elbląg — Mecz bokserski Gdańsk — Poznań.

Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Ligi piłkarskiej odbędzie się następujące spotkanie (na pierwszym miejscu gospodarze):

Legia — Polonia (Bytom), Wisła — Polonia (W-wa), Warta — Cracovia, Ruch — Garbarnia, Widzew — ZKK (Poznań), Rymer — AKS, Tarnovia — ŁKS.

Odpowiedzi Redakcji

B. Cieśl. Cieplice p. Elbląg — Sp. we najlepiej wyjaśni starszy cechu najbliższym miście wzgl. Izba R. mieślnicza. Radzimy tam się zwrócić i informację już szczegółową i autorytatywną.

Inż. Wł. Brzyz., Pila — M. Bł. Kobińska i P. Asz. Jasiowa Huta — Wyjaśnijmy już na łamach naszego pisma, z tabeli wylosowanych obligacji PPO: obejrzeć można w kasach Urzęd. Skarbowych oraz oddziałach Narodowego Banku Polskiego.

Walk., Białogłowa — Główna siedziba Czerwonego Krzyża znajduje się w Genewie. Najlepiej sprawę skierować przez Polski Czerwony Krzyż w Warszawie, Piusa XI nr 24.

Wróbel — Radzimy się zwrócić do Central Address Locating Bureau with the Consulate General of Poland, 151, East 67, New York 21 N. Y. (USA).

Franciszek z prowincji — jak wyżej. W. R. — Cieszymy się, że jest Paniego zdania. Treść listu przekazemy, gdzie trzeba.

Drw., Warszawa — Zalatwione. Pozdrawiamy nawzajem.

Przenumeracja — Min. Świętkowski, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa — Ten adres wystarczy.

H. Hoff., Unisław — Cukrzyca leczy każdy internista. Jak nas poinformowano, lekarze, którzy by się wyłącznie tą chorobą zajmowali, nie praktykują. Dom dla chorych na cukrzycę znajduje się m. in. w Karpaczu.

„Przenumeracja” — Adres Komisji Specjalnej w Poznaniu, Dąbrowskiego 5a. W Łodzi Komisja Specjalna znajduje się przy ul. Gdańskiej 107.

F. Ban., Pabianice — W bież. roku fakt kalendarz nie ukazał się.

J. Kołodz., Konec — Tabele wylosowanych obligacji PPOK obejrzeć można w kasach Urzęd. Skarbowych oraz w oddziałach Narodowego Banku Polskiego. Ze względów technicznych nie możemy, niestety, wypelnic Pańskiego życzenia odnośnie powieści. Niewątpliwie jednak ucieszy Pana wiadomość, którą podaliśmy ostatnio, że uprzednio drukowana przez nas powieść pt.: „Wschód się pali” ukazała się pod koniec roku w formie książkowej. Dziękujemy za życzliwość i przyrzekamy, że skoro to tylko będzie możliwe, zrobimy wszystko, aby zadość uczynić Pańskiej prośbie.

Odpowiedzi Redakcji

Renia P. — Bydż: Kochana Reniu, na pewno szukałaś swego nazwiska w rubryce trafnych rozwiązań. Ołóż z powodów czysto technicznych nie mogliśmy zamieścić wszystkich nazwisk, a więc i twojego. Sądymy, że odtąd będziesz pisywała do „Świątka” listy i nadal nadsyłała rozwiązania.

Barbara S. — Bydż: Już w poprzednim nrze wyjaśniliśmy, że pierwsze od cinki przygód Jurka wydrukujemy jeszcze raz po zakończeniu. Dziękujemy za pozdrowienia.

Halina B. — Wałcz: Dziękujemy za uznanie, rozwiązania można nadsyłać ciągu 7-dni od daty ukazania się „Świątka”.

Piotr M. — Bydż: Zbyt łatwe, cieszymy się jednak z listu.

Kazlu R. — Szklc: Trzeba się trochę uzbroić w cierpliwość. Sądymy, że nadal będziesz do nas pisywał.

Jan N. — Bydż: Masz rację; dziękujemy za pozdrowienia i nadmieniamy, że rozwiązanie nr 9 nadeszło za późno.

Edward P. — Starogard: Rozwiązanie trzeba nadsyłać listownie. Pozdrawiamy.

Terenia B. — Bydż: Naturalnie, że należysz do grona szaradzystów.

Tadeusz T. — Nowe Miasto Lub.: Bardzo nas ucieszył tego rodzaju list i sądymy, że odtąd już stałe będziemy z sobą w kontakcie.

Leokadia Z. — Muszyn: Opór i nieśmiałość już przełamane — więc nic nie stoi na przeszkodzie i odtąd już chyba stałe będziesz do nas pisywała.

Iza M. — Gryfice: Dziękujemy za pochwałę i czekamy na list.

Stanisław Sulczyński: Owszem, można nadsyłać ale jednocześnie należy podawać adres i wiek w liście.

Witold G. — Pabianice: Przyjmujemy do grona. Nadsyłać należy listy i rozwiązania do „Świątka” — Redakcja IKP Bydgoszcz, Marsz. Focha 20.

Agata S. — Przydworz: Trzeba zawsze pisać wyraźnie i zdobyć pewną dozę cierpliwości.

Jerzy S. — Murzynko: Dziękujemy za

pozdrowienia i słowa uznania. Przyjmujemy cię do naszego grona i czekamy tak na rozwiązania jak i listy. — Prześlijmy ci listownie parę adresów.

Pniewille — Zapomniałaś podać nazwisko, imię i wiek.
Janusz Z. — Włocławek: Adres podaliśmy wyżej.

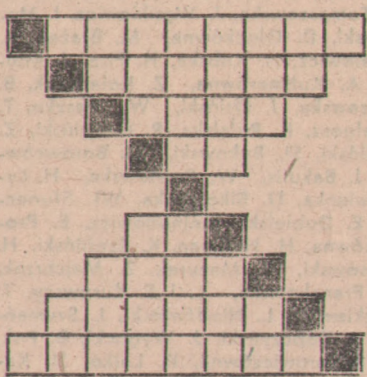
Basia M. — Nowe-Miasto: Tatuś ma rację, Basieńko! Pozdrawiamy!

Nasze recenzje

„Kaczka — Kwaczka” H. Mokrzyckiej, ilustracje Cz. Wielhorskiego, nakładem wyd. Awl w Katowicach. W Bydgoszczy do nabycia m. in. w Księgarni N. Gieryna przy ul. Jagiellońskiej 2. Jest to historia kaczki z Garwolina. Piękne ilustracje, mile wpadający w ucho wierszyk, a nade wszystko ciekawe przygody składają się na interesującą całość.

Zadanie nr 12

Lamigłówa



Kratki wypełnić literami, czarne pola dadzą nam rozwiązanie.

Znaczenie słów:

- 1) państwo w połudn. Ameryce
- 2) Stan U.S.A.
- 3) kraj Faraonów
- 4) rzeka w Belgii
- 5) spółgłoska
- 6) dopływ Wisły
- 7) rzeka w Szwecji
- 8) miasto nad zatoką geneueńską
- 9) szczyt w Tatrach (1669 m. w.)

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Nr. 11 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 4

F. A. Cruk SPLOT PRZYGÓD JURKA

— 15 —

— Ja chcę być bogaty... ale ja nic nie zrobić, bo biała chłopiec zabił krokodyla... Krokodyla zjeść biała chłopiec i lud Bakuena być szczęśliwy.

— Powiedz wszystkim czarnym, że jeśli mnie zabiją, śmierć moja zostanie pomszczona. Tam na morzu jest mój ojciec i czarny chłopiec, który był ze mną powie mu, że zostałem przez was zabity, a wówczas nie minie was srogi gniew białych... Powtórz to wszystkim.

— My nie mieć strach... krokodyla święta, krokodyla chceć krew od biała chłopiec...

— Powiedz naczelnikowi tej wsi, że za oddanie mnie ojcu otrzyma wysoki okup..

Murzyn zwrócił się do naczelnika siedzącego w długiej brudnej koszuli na ozdobionym rzeźbami krześle i przetłumaczył słowa Jurka.

Odpowiedź naczelnika powtórzona przez tłumacza brzmiała:

— Nie zgodzić... krokodyla być święty i biała chłopiec zginąć.

— A więc nie minie was sroga kara. Kiedy chcecie mnie rzucić krokodylom na pożarcie?

— Jak książkę być trzy razy... nie mogąc znaleźć odpowiedniejszego słowa, zakreślił ręką półkole.

Jurek zrozumiał. Za trzy noce chcą czarni zrobić z niego ofiarę krokodylom. Ta wiadomość pokrzepiła go trochę na duchu. Przecież zyska na drogocennym czasie i najprawdopodobniej Kola zdąży przyjść z odsieczą. Trzech dzikusów przebranych w potworne maski rozpoczęło przy nim w dziwaczny sposób tańczyć, inni zaś żałośnie zawodzili. Od czasu



WYDAWNICZKA NABESKANE

I. Jermaszow — Polityka Wall Street — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1948 — Książka ta, z pogranicza polityki międzynarodowej, ekonomii i historii ostatnich lat jest równie pouczającą, jak i zajmującą lekturą. Talent publicysty, głęboka znajomość przedmiotu i dar analizy zjawisk politycznych i gospodarczych — stworzyły jedną z najciekawszych książek współczesnych o kulisach imperializmu amerykańskiego.

A. Wołkow — „Samoloty w walce” — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1948 — Książka Wołkowa omawia w sposób technicznie ścisły, a jednocześnie popularny i zajmujący historię rozwoju, zagadnienia techniczne i zastosowanie lotnictwa. Pomysłowy dobór plansz, duża ilość zdjęć oraz wybitny talent popularyzatorski autora dają w rezultacie cenną i ciekawą książkę o lotnictwie wojennym, którą polski tłumacz uzupełnił krótką historią polskiego lotnictwa wojennego.

„Gazeta” nr 1/4E — Instytut Bałtycki Gdańsk — Bydgoszcz — Szczecin. Na treść numeru składają się m. in. artykuły E. Kwiatkowskiego „Powiązania funkcjonalne w polityce gospodarczej planowania na Wybrzeżu”, R. Galona „Związki i rola Polski w basenie Morza Bałtyckiego”, G. Labudy „Polska w zlewisku Bałtyku”, A. Bukowskiego „Jeszcze o Cenowie i cenowizmie” i t.

Poradnik społeczny nr 4-5, Warszawa 1948.

W. Szumski — Grecja walczy o wolność — Wyd. Poradnik Społeczny, Warszawa 1948.

Bogdan Arcz kpt. pilot — „Messerschmitty w słońcu” — opowieść lotnicza z drzeworytami autora, stron 196, zł 450. Wyd. M. Arcz Wrocław i S. Sawier — Częstochowa. Wspomnienia z czasów wojny — od przybycia do dywizjonu myśliwskiego do przyniesienia łódzianina w okupowanej Holandii. Autor opowiada prosto, żywo, bez patosu i samochwalstwa, mimo że jest jednym z lepszych polskich myśliwców. Szczere przyznaje się do strachu, gdy jest w ogniu artylerii nieprzyjacielskiej. Dużo miejsca poświęca przyjaźni i koleżeństwu wśród lotników. Wszystkie postaci są prawdziwe, wymienione z imienia i nazwiska.

Wszelkie nowości wydawnicze poleca **KSIEGARNIA N. GIERYNA** Bydgoszcz, Jagiellońska 2

Mieszkańcy Dalekiej Północy

(ik) Niezbadane i pełne tajemnic krainy północnego i południowego bieguna ciągle są ośrodkiem zainteresowania uczonych i tych wszystkich, którym zależy na eksploatacji bogatych na pewno i nieprzebranych złóż kopalnianych.

W przeciwieństwie do obszarów położonych przy biegunie południowym, tereny w okolicach podbiegunowych na północy — są zamieszkałe. Żyją tam Eskimosi, Samojeździ i Czukczowie. Samojeździ, spokrewnieni z Finami ulokowali się na terenach wokół morza Karskiego, Czukczów natomiast spotyka się w południowej i wschodniej Syberii. Poza tym Samojeździ lud koczowniczy, grupy uralo-altajskiej mieszkała w północnej Rosji europejskiej i Syberii.

Eskimosi, o których dzisiaj piszemy, żyją w Grenlandii, nad brzegami cieśniny Beringa, w północnej części Alaski i północnej Kanadzie.

Liczbę ich oblicza się na kilka tysięcy. Podzieleni na drobne grupy, nie posiadają stałego miejsca zamieszkania, warunki trudnej egzystencji zmuszają ich do nieustannej wędrowki, w poszukiwaniu nowych miejsc, sprzyjających dalszemu bytowaniu i dlatego zalicza się ich do ludów koczowniczych.

Tereny, do których przywiązali się Eskimosi należą do najbardziej niekorzystnych na całej kuli ziemskiej. Wystarczy tu wspomnieć o zimie trwającej 6-8 miesięcy, o 5-miesięcznej nocy polarnej i o niskiej temperaturze wynoszącej często -60° R, aby należycie zrozumieć niewesołe i bardzo ciężkie warunki, w jakich kształtuje się ich życie.

Eskimosi są małego wzrostu. Wyjątek stanowią osobnicy, którzy przekroczyli wysokość 1,60 m. Posiadają silnie rozwinięte kości policzkowe,

ESKIMOSI

żyją w warunkach niezrozumiałych ludzom XX wieku

lekko skośne oczy. Są zлыми piechurami, gdyż prawie całe swoje życie spędzają na łodziach lub saniach. Ubięrają się w skóry upolowanych zwierząt. Nie przywiązują absolutnie

żadnego znaczenia do mycia się. Matki liżą twarze dzieci, tak jak kotki myjące w ten sposób swoje młode. Garderoba ich uszyta własnoręcznie ze skór fok czy niedźwiedzi, składa



Eskimosi przed letnią chatą zajęci zszywaniem skór.

POLSCY NAUCZYCIELE w szkołach polskich na Zaozju

CIESZYN ZACH. (PAP) W powiecie frysztackim 75 proc. ogółu nauczycieli czeskich należało do partii narodowo-socjalistycznej. Większość z nich swoim zachowaniem mała zgodną atmosferę między miejscową ludnością polską a czeską. Kilku zajmowało stanowiska kierownicze w polskich szkołach. Obecnie stan ten uległ pożądanej zmianie. Zwolnionych już zostało 23 nauczycieli, członków partii narodowo-socjalistycznej, usunięty też został ze stanowiska dyrektora szkoły polskiej w Łazach znany

kollaboracjonista z czasów okupacji — Jelen. Ten sam los spotkał kierownika szkoły polskiej w Frysztaście Gogonka oraz kierownika szkoły polskiej w Dawkowie, Mikołajka. Stanowiska te obejmą teraz Polacy.

** NA RECE sekretarza gen. ONZ Trygve Lie wpłynęła nota albańska, donosząca o nowych prowokacjach greckich na pograniczu Albanii. Nota wylicza wypadki wkrócenia faszystów greckich na terytorium albańskie oraz przelotu samolotów nad tym krajem.

się ze spodni i dwóch bluz, z których jedna posiada kaptur. Pończochy zrobione są z zajętych skórek albo z rybich żołądków, obuwie zaś z futra fok.

Latem Eskimosi mieszkają w namiotach skonstruowanych również z futer. Takie mieszkanie składa się zasadniczo z dwóch namiotów, umieszczonych jeden w drugim, a oddzielonych od siebie kilkucentymetrowa przestrzenią. Zasłona wejściowa zrobiona jest z jelit fok, dzięki czemu do wnętrza namiotu przechodzi nieco światła.

Są i takie szczepy, które wykopują sobie jamy dla całej rodziny. Jamy te są tak ciasne, że kiedy ich mieszkańcy kładą się na spoczynek, mogą jedynie bokiem leżeć, jeden obok drugiego.

W październiku Eskimosi zmieniają letnie mieszkanie na zimowe. O ile teren jest kamienisty, budują sobie mieszkania z glazów. Przeważnie jednak tworzą swoje siedziby z brył lodu. Bryły takie kładą w ten sposób, że całość przybiera kształt kopuły. Po ukończeniu budowy wypełniają powstałe szpary śniegiem. Wejście do takich domków znajduje się nisko nad ziemią, ażeby ciepłe powietrze jako lżejsze od zimnego pozostało w obudowaniu. Lód jest dobrym izolatorem, nadto płomień palącego się tłuszczu w zbiorniku, sporządzonym z wydrążonego kamienia, daje tyle ciepła, że Eskimosi zdejmują z siebie futra.

Sanie są w okresie zimowym niezbędnym dla Eskimosa sprzętem. Toteż przy każdym „domostwie” znajdują się sanie zawsze gotowe do drogi. Sporządzają je z drzewa lub z ości wielorybów. Psy spełniają rolę zwierząt pociągowych i są przez Eskimosów otaczane troskliwą opieką, do tego nawet stopnia, że kiedy zapasy żywności są bardzo szczupłe, wydzielają sobie mniejsze racje, podczas gdy psy otrzymują do końca pełne porcje! Najchętniej biorą do zaprzęgu wyhodowane przez siebie wilki. Małym, złowionym wilkom obcinają pazury i wyrwywają siekacze. Wilki zapominają o doznanej krzywdzie i zaprzyjaźniają się z swymi właścicielami.

do czasu ucharakteryzowani Murzyni przystępowali do niego i czynili jakieś tajemnicze znaki.

Ceremonie trwały do północy i zakończono je raczeniem się winem palmowym. Jurka odprowadzono z powrotem do chaty.

Chłopiec nie mógł zmrzyć oczu. Skrępowane ręce i nogi sprawiały mu dotkliwy ból. Przerzucał się z boku na bok szukając wygodnej pozycji, ale żadna nie ukoła jego cierpienie. Było mu teraz lepiej. Sen jednak nie przychodził. Z nadmiaru wrażeń każdy nerw dygotał w jego ciele i niekiedy zdawało mu się, że dostanie pomieszczenia zmysłów.

Wartownicy przykucnięci do ziemi u wejścia chaty zdawali się drzeć. Dzidy starce nad ich głowami znaczyły się wyraźnie na tle roziskrzonego gwiazdami nieba. Wtem coś leciutko zaskrobało o trzcinową ścianę chaty i zaraz zamarło. Po pewnym czasie ten sam szelest powtórzył się, ale już w innym końcu i trwał nieco dłużej od poprzedniego. Jurkowi zdawało się, że ktoś ostrym nożem przecina cienką ścianę.

Do jego uszu doszło jeszcze kilka ledwo dosłyszalnych szarpnięć i ściana została rozdarta na wysokość człowieka. W otwór wcisnęła się ostrożnie najpierw głowa a potem cała postać, która bezszelestnie przycołgała się do niego i kilkoma sprawnymi cięciami noża wyzwoliła go z więzów.

— Kto jesteś? — zapytał szeptem zdziwiony Jurek. Zamiast odpowiedzi poczuł na swej ręce dotyk czyjejs dłoni, która lekko pociągnęła go ku otworowi. Bez namysłu poszedł za nakazem tajemniczej postaci. Gdy wydostali się z chaty i przypadli do ziemi, wówczas Jurek przy świetle gwiazd spojrział na swego wybawcę. Ogromniebezpieczeństwa, wiszący nad jego głową, przykuł go do miejsca, nakazując zachować potrzebną ostrożność. Tajemniczą postacią był Kola, jego czarny przyjaciel.

Jurek o nic nie pytał. Doskonale wiedział, że lada podejrzący szmer mógłby zbudzić czujność strażników. Począł cołgać się na brzuchu za Kola, który wyprowadził go poza wieś. Zatrzymali się przy starej, na pół zawalonej chacie, stojącej na odosobnieniu. Kola rozejrział się wokół. Gwiazdzista noc pozwoliła mu szczegółowo wybać teren. Wyciągnął rękę w stronę lasu i szepnął:

— Włoch ruszył w tym kierunku. Nie mamy innego wyboru, jak tamędy uciekać. Może trafimy na jego ślad...

— Kola, dlaczego nie próbował dostać się na statek i uwiadomić ojca?

— Obawiałem się, że mogliby cię w międzyczasie zabić... Uciekajmy. Kola przyłgał do ziemi. Jurek powstrzymał go ręką.

— Chciałbym wpraw odzyskać swój browning. Pozostały w nim jeszcze cztery kule. Wystarczy dla odstraszenia tubylców, gdy będą nas ścigać. Czy wiesz gdzie on jest?

(ciąg dalszy nastąpi)

Zadanie nr 10

Rozwiązanie: Polak — Krata — Antek — Chafa — Wyraz — Hanka — Anioł — Wykaz. (Latarnik — Sienkiewiczza).

Trafne rozwiązanie zadania nr 10 nadał:...

- Zamiejscowi: R. Prusak, M. Świętek, K. Szczepański, J. Braun, R. Mańkowski, E. Wasikówna, G. Kozłowska, W. Jachimówna, H. Różewski, K. Grabowski, M. Markowska, K. Machutówna, M. Moszyński, R. Kasprzowicz, J. Kleparski, S. Gosławski, Z. Rycykówna, B. Luczkowski, M. Melerowicz, K. Storma, B. Brózdowski, R. Błaszczak, M. Debowski, J. Jeranówna, E. Gaworzewski, D. Sarnecki, Wł. Winiarski, I. Cieślicka, H. Mazerewicz, J. Brzoska, W. Malecki, K. Janca, Z. Grzonka, M. Chmara, J. Bielecka, R. Grabowski, S. Fox, D. Wizerówna, G. Biskupska, St. Cysewski, B. Steinkówna, G. Lemańczyk, M. Lewandowska, Z. Janusiński, K. Jananówna, S. Jurek, M. Piotrowski, J. Klukacz, R. Bochówna, J. Makowicz, F. Zarębski, H. Blechacz, J. Lonikowski, K. Zwińbulis, H. Tomaszewska, J. Wąsikiewicz, I. Makowski, D. Głockówna, M. Błażek, K. Ihałowicz, H. Kubska, H. Fisz, J. Klejna, A. Kutnerówna, Z. Kolańczyk, B. Olszewska, J. Osipiński, W. Paszko, T. Wielgosz, K. Rafalska, R. Kielpiński, Z. Bieliński, St. Bukowski, H. Borowcówna, J. Bakulis, W. Pawłowska, H. Łyskawianka, U. Sikorzanka, Wł. Słunecki, E. Dubielski, Mejnartowicz, E. Prokopówna, H. Hoffman, K. Szeffiński, H. Kłosowski, W. Mazurek, Z. Majchrzak, M. Franckowska, L. i E. Kurowscy, T. Liszkiewicz, L. Niedźwiecki, J. Szymański, J. Kopczyński, J. Wygocki, B. Puk, K. Federowiczówna, K. Leiko, H. Karaś, J. Małek, St. Kleina, B. Basiul, E. Rzymiski, T. Baniecka, J. Kozłowski, B. Kosecki, M. Roszkowiakówna, B. Kusnier, H. Naglerówna, Z. Owsionkówna, R. Filcek, J. Kaluźka, I. Wellrowska, B. Maszkowska, Z. Choinacki, J. Mańczak, A. Bohl, Z. Kornacki, J. Krefl, M. Głuszec, J. Zygmunłowicz, J. Wroński, R. Liczmański, H. Grzonka, B. Wilmonowicz, St. Pawełczyk, H. Leszczyna, A. Sulowska, K. Szady, M. Bałkowiak, Ł. Zilfenerówna, H. Michalukówna, A. Pomirski, W. Sternicki, M. Pawlik, St. Węł-

kowski, St. Różański, W. Góral, I. Markowiczówna, Cz. Kamiński, M. Tyłmanówna, A. Fankidejska, L. Zielińska, T. Trzciniński, E. Palfasz, K. Rugowski, J. Bartłomiejus, St. Kujawski, Wł. Lewkowicz, G. Szostakowska, T. Slega, Z. Kowalczyk, J. Cieciorowski, E. Stoniowski, L. Kruszewski, W. Gan, H. Gładkowski, T. Michalski, W. Roszczykówna, B. Bałachowska.

Z Bydgoszczy: L. Malak, T. Bartholcówna, W. Łukaszewski, P. Majcherek, Z. Tyborski, Z. Późniak, W. Urbanski, E. Pachciarówna, W. Mierzynski, T. Pliszówna, K. Borysówna, K. Umiasłowska, K. Pawłowska, B. Orlowska, R. Trepczyński, Z. Janowski, A. Andrzejewicz, J. Tchórzewski, D. Huszcanka, St. Sulczwiński, A. Karneżwcka, K. Kantorski, H. Chrzanowska, T. Posłuszna, A. Szyszko, M. Rutkowska, D. Chrzanowska, D. Fons.

Nagrody drogę losowania za trafne rozwiązanie przyznano: Wł. Lewkowiczowi — Oliwa Teresie Pliszównie — Bydgoszcz.

UWAGA SZABADZIŚCI „ŚWIATKA DZIECIĘCEGO”

W ostatnim numerze „Światka Dziecięcego” została pominięta ostatnia pozycja w zadaniu Nr 11, która brzmiała: 13-26 wyspa holenderska na Morzu Południowym-Chińskim.

Czu wście, że...

Drożdże dodane do roztworu cukru powodują tworzenie się alkoholu i gazu, zwanego dwutlenkiem węgla. Ciasto z którego mamusie wypiekają smaczne placki, rośnie dzięki drożdżom. Wyprodukowany z cukru gaz nie może się wydobyć na powierzchnię i tworzy liczne komory, a ciasto przez to staje się pulchne.

Pewne gatunki grzybów, jak np. muchomor czerwonny, zawiera w komórkach substancję trującą, tak zwaną muskarynę. Substancji tej używa się jako odtrutki w wypadkach zatrucia atropiną, która znajduje się w wilczych jagodach.

Kalendarzyk

Niedziela, 14 marca 1948 r.
 Katolicki: Leona, Matyldy, Piotra.
 Słowiański: Długomira.

Wschód słońca: 6.18, zachód: 18.02;
 wschód księżyca: 7.34, zachód: 22.19.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Mistrzostwa bokserskie Pomorskiej Chorągwi Harcerzy kobiet

W pierwszych dniach kwietnia br. rozegrane zostaną w Bydgoszczy mistrzostwa bokserskie harcerstwa pomorskiego. Na starcie stanie ponad 50 zawodników. Do tej pory wpłynęły zgłoszenia z Inowrocławia, Aleksandrowa, Kcyni, Torunia, Kowalewa i Bydgoszczy. Ostateczny termin zgłoszeń upływa 20 bm.

Dzisiaj przedstawienie „Gdzie jesteś Panie”

BYDGOSZCZ (Iza) Dziś w niedzielę odbędzie się w sali stolówki kolejowej przy ul. Zygmunta Augusta, róg ul. Warszawskiej, wielkie przedstawienie religijne pt. „Gdzie jesteś Panie”.

Reżyseria przedstawienia spoczywa w ręku doświadczonej p. H. Klesowej. Piękną oprawę przedstawienia stanowią będzie śpiew chóru w sile 110 śpiewaczk, którym dyrygować będzie kompozytor organista p. Szczerpan Jankowski. Początek przedstawienia o godz. 18.30.

Czy w Bydgoszczy znajdzie pomieszczenie Centralny ośrodek szkoleniowy przemysłu spożywczego?

BYDGOSZCZ (wj). W ostatnich dniach bawiła w Bydgoszczy delegacja Min. Przemysłu i Handlu i Centr. Zarządu Przem. Spożywczego. Zadaniem delegacji było wyszukanie w mieście gmachu, który by nadawał się na centralny ośrodek szkoleniowy przemysłu spożywczego. Szkoła obejmowałaby technicum spożywcze, gimnazjum i liceum, a następnie miałyby być rozbudowana na wyższą szkołę inżynierską. W

dalszym zaś etapie szkoła ta mogła by stanowić część wydziału rolnego UMK, o którego utworzenie Bydgoszcz od dłuższego czasu zabiega.

Szkoła przemysłu spożywczego znajduje się w tej chwili w Zabrze, skupiając około 400 uczni. Odległe położenie Zabrze nie stwarza dla rozwoju szkoły dogodnych warunków, którymi znowu dysponuje Bydgoszcz, posiadająca w samym mieście i najbliższej okolicy wiele zakładów

przemysłu spożywczego, w których uczniowie mogliby odbywać praktykę.

Szkoła po jej przeniesieniu ma zostać rozbudowana dla 1200 uczniów, wraz z internatem dla chłopców i dziewcząt. Budżet szkoły, który obecnie wynosi 80 mil. zł, zostanie odpowiednio powiększony.

Przeniesienie szkoły do Bydgoszczy napotyka niestety na trudności. Prezydent miasta gotów jest oddać szkole wypalone budynki koszarowe przy ul. Zygmunta Augusta do odbudowy, na co delegacja nie chciała się zgodzić, wskazując na inne budynki, które nie leżą jednak w dyspozycji Zarządu Miejskiego.

Wydaje się, że należałoby uczynić wszystko, aby umożliwić przeniesienie się szkoły do naszego miasta. Połączone to przecież będzie z dużymi korzyściami. Warto tu chociażby zwrócić uwagę na fakt, że szkoła o 1200 uczniach i wielomilionowym budżecie miałaby dodatni wpływ na ożywienie życia handlowego w mieście. Również personel administracyjny, który w Zabrze liczy 120 osób zostałby zaangażowany całkowicie z mieszkańców miasta. Jedynie 10 rodzin przeniosłoby się do Bydgoszczy, tak więc i kwestia mieszkaniowa nie byłaby trudna do rozwiązania.

Przeniesienie szkoły planowane jest tak, aby w nowej siedzibie można było rozpocząć pracę już 15-go września br. Decyzja więc co do siedziby musi zapadnąć niezwłocznie, aby można było w okresie letnim — wakacyjnym, przeprowadzić odpowiednie prace adaptacyjne.

Delegacja CZPSpoż. wyjechała do Warszawy z zebraniem materiałem informacyjnym, oświadczając, że o ile w Bydgoszczy nie znajdzie się odpowiedni gmach, szkoła przeniesiona zostanie do Gdańska. Takie rozwiązanie nie byłoby jednak na rękę władzom szkoły, którym zależy na przeniesieniu do Bydgoszczy.

Wierzymy, że mimo obecnych trudności, znajdzie się w Bydgoszczy odpowiedni gmach dla szkoły. Możeby jednak zdecydowano się na odbudowę spalonych koszar (o które zabiega, również na cele szkoleniowe, przemysł metalowy).

W każdym razie nie powinniśmy zmarnować okazji.

Stolica Pomorza wita zjazd delegatów TUR

W dniu dzisiejszym obraduje w Bydgoszczy I Wojewódzki Zjazd Delegatów Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Wydarzenie to ma poważne znaczenie dla dalszego rozwoju nauki i kultury na terenie naszego województwa.

TUR, kulturalno-naukowa organizacja robotnicza, przeszła już swój najcięższy okres i obecnie, po 25 latach działalności, znalazła sprzyjające warunki rozwoju i podjęła się wypełnienia bez reszty nałożonego na siebie obowiązku wychowania i kształcenia w duchu prawdziwie demokratycznym olbrzymich rzesz robotniczych i postępowej inteligencji.

TUR przyjmuje w swoje szeregi wszystkich, którzy pragną wiedzy i chcą służyć ideałom Demokracji Ludowej. Tysiące przeszkolonych dotąd TUR-owców daje gwarancję należytego zrozumienia i ustosunkowania się do różnego rodzaju przemian, zachodzących w świecie. Pożytecznej tej organizacji należy życzyć uzyskania dalszych, nie mniej owocnych wyników pracy w przyszłości.

Uroczyste zakończenie kursu przeszkolenia szeregowych MO przy komendzie Woj. MO na Pomorzu

BYDGOSZCZ (ef) Wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie 3-miesięcznego, dziesiątego z kolei Kursu Przeszkolenia Szeregowych MO przy Komendzie Woj. Milicji Obywatelskiej na Pomorzu. Kursy takie, jako podstawowe kursy wykształcenia fachowego i ogólnego milicjanta odbyć musi każdy poszczególny funkcjonariusz MO.

W X Kursie Przeszkolenia Szeregowych MO wzięło udział 101 milicjantów — przedstawiciele całego

Pomorza. Wszyscy kursy ukończyli z wynikiem dodatnim, w tym dwóch: Jan Bernacki PKMO — Wyrzysk i Roman Pienkós KMMO — Toruń z wynikiem celującym; 18 z bardzo dobrym, 61 z dobrym i 20 z dostatecznym. Poza tym spośród tych 101 uczestników kursu 13 awansowało do stopnia kaprala a trzech do stopnia starszego szeregowca.

Oficjalna część zakończenia kursu odbyła się przed gmachem Kursu Przeszkolenia — siedziba Komendy

Woj. MO, w obecności ppłk. Janikowskiego — komendanta Woj. Milicji Obywatelskiej, mjr Michałaka, wykładawców i zaproszonych gości, wśród których był także przodownik pracy fabryki Sygnałów Kolejowych Fiebrant, p. Reimann. Na wstępie uroczystości raport złożył komendant kursu chor. Cz. Ziółkowski, po czym przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło wciągnięcie flagi na maszt. Następnie ppor. J. Sowiński odczytał rozkaz dzienny i nominacyjny komendanta WMO ppłk. Janikowskiego, który też z kolei wygłosił przemówienie. W przemówieniu swym mówca podkreślił znaczenie szkolenia milicjanta, konieczność zdobycia przez niego wiedzy ogólnej i zwrócił uwagę na zadania milicjanta w obecnej rzeczywistości. W dalszym ciągu zaapelował do absolwentów kursu o nawiązanie przez nich jak najszybszych stosunków ze społeczeństwem, a energiczne i bezwzględne występowanie przeciw elementom przestępczym. Z kolei przemawiał kpt. Kuryluk podnosząc zaszczytne stanowisko milicjanta w życiu naszego narodu i społeczeństwa, rolę milicjanta uzbrojonego w prawo i broń po to, by opiekował się słabymi i pokrzywdzonymi; by czuwał nad bezpieczeństwem i życiem świata pracujących.

Na zakończenie części oficjalnej nastąpiło wręczenie świadectw i nagród w postaci książek i zegarków kieszonkowych ufundowanych przez KWMO. Nagrodzeni zostali oprócz prymusów kursu Bernackiego i Pienkosa J. Szpyra, Wł. Wasilek, W. Zgiet, E. Niespodziński i J. Przybyłowski, (dla Przybyłowskiego nagrodę ufundowało TPRP).

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się występy wokalne i muzyczne pod dyr. kpt. Grabowskiego i recytacja w wykonaniu absolwentów kursu, poczym w miłym nastroju odbył się wspólny obiad.

Koncert jubileuszowy „Dzwon”

BYDGOSZCZ (Iza) Tow. Śpiewu „Dzwon”, urządza dzisiaj w Pomorskim Domu Sztuki wielki koncert jubileuszowy. Atrakcją koncertu będzie występ artysty opery paryskiej J. S. Adamczewskiego, (baryten), laureata konkursu muzycznego w Genewie

w roku 1947. Ponadto wystąpi chór w sile 110 śpiewaków i wykona utwór „Wędrowny Grajek” w układzie kompozytora Zygmunta Noskowskiego. Chórem dyrygować będzie dyr. okr. Wł. Wittstock. Początek koncertu o godz. 19.30.

Co będzie

TEATR MIEJSKI. — Niedziela godz. 15.30 i 19.30: „Pan inspektor przyszedł”.

KINA. Pomorzanie: Pani Miniver. Polonia: Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu Wolność: Wesoly pensjonat. Orzeł: Nicholas Nickleby. Gryf: Rodzina Froment. Bałtyk, Siatek pułapka.

Kina Polonia i Pomorzanie — początek seansów w dni powszednie o godz. 15.30, 18 i 20.30. W niedzielę i święta o godz. 13, 15.30, 18 i 20.30.

DYŻURY APTEK. Do 20 bm.: Piastowska, ul. Śniadeckich 51 (tel. 22-42) i Przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10 (tel. 19-62).

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY 14 bm.: dr Jankowski, ul. Marcinkowskiego 11.

POGOTOWIE LEKARZY - DENTYSTÓW. Niedziela, 14 bm. od g. 10—12 pełni dyżur lekarz-dent. Fomiczka, Al. 1 Maja nr 11.

PRZYCHODNIA PRZECIWWENERYCZNA przy ul. Wały Jagiellońskie 12, czynna jest codziennie w godzinach od 8—15. Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz. 8—11, dla kobiet w poniedziałki i czwartki.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA w Centralnym Ośrodku Zdrowia przy ul. Gimnazjalnej 11 czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 20.

* Stowarzyszenie Elektryków Polskich Oddział Pomorski zawiadamia, że w czwartek, 18 bm. o godz. 16 odbędzie się Zebranie Odczytowe, na którym J. Makowski wygłosi odczyt pt. „Magnetostrykcja”.

* (a) W Józefa spotykamy się wszyscy w Resursie Kupieckiej. Dnia 19 marca br. Tow. Przyjaciół Żołnierza Oddział w Bydgoszczy urządza w sali Resursy Kupieckiej zabawę taneczną. Początek o godz. 19.

* (a) Ogólne zebranie członków Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia — Oddz. w Bydgoszczy odbędzie się we wtorek, dnia 16 bm. o godz. 19 w sali zebrań Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Dr. E. Warmińskiego nr 3.

* (a) Dnia 17 bm. o godz. 16 odbędzie się miesięczne zebranie Koła Miejskowego Zw. Zaw. Prac. Poczt-Telegraficz. w świetlicy UP. Bydgoszcz 1.



Poniedziałek, 15 marca:

6.00 Progr. og.-polski. 12.50 Przegląd wydarzeń. 13.00 Progr. og.-polski. 15.00 Przegl. prasy pomorskiej. 15.10 Progr. og.-polski. 15.20 Audycja rozrywkowa. 15.45 Konc. reklamowy. 16.00 Progr. og.-polski. 22.45 Konc. zyczeń. 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Zakończenie audycji.

Z notatnika reporterów

Na szkole Jadomskiego Mariana zam. w powiecie bydgoskim w Białych Błotach dokonano kradzieży 2 rowerów męskich z terenu fabryki skrzyń, znajdującej się przy ul. Babia Wieś.

Zuchwała kradzież

BYDGOSZCZ (tim). Zuchwałej kradzieży dokonano w ub. sobotę w sklepie Kolektury Loterii Państwowej Rzannego przy Al. 1 Maja 23.

Nieznani sprawcy wytknęli za pomocą kamienia szybę w oknie wystawowym i zabrali z wystawy okiennej 3 wieczne pióra, dwa marki „Pelikan”, jedno marki „Parker” oraz kilkanaście piór szkolnych. Wartość skradzionych przedmiotów oblicza poszkodowany na kwotę 40 tys. zł. Kradzieży dokonano ok. godziny 6 nad ranem.

Transport pomarańcz w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (Iza) Hurtownia Spożywczo-Kolonialna PCH w Bydgoszczy otrzymała już pierwszy transport pomarańcz palestyńskich w ilości 27,5 ton.

Abi zapobiec wykupieniu tego artykułu dla celów spekulacyjnych, sprzedaż pomarańcz odbywać się będzie przede wszystkim dla zakładów pracy na podstawie zapotrzebowań podpisanych przez R. ię Zakładową i dyrekcję, które będą potwierdzone przez OKZZ.

Cena pomarańcz wynosi od 550 do 600 zł za 1 kg. Sprzedaż rozpocznie

się w najbliższy wtorek. Hurtownia PCH wzywa zakłady pracy aby możliwie szybko zgłaszały zapotrzebowania. Krótko przed świętami nadejdzie jeszcze jeden transport pomarańcz.

W wypadku, gdyby zakłady pracy nie wykupiły posiadanych przez PCH pomarańcz, będą one rozprowadzone między kupiectwo prywatne.

Jurro koncert arii operowych i pieśni

(a) Mieszkańców naszego miasta czeka niezwykle biesiada duchowa Sopranistka Maria Sowińska i baryton Jerzy Sergiusz Adamczewski, (laureat Konkursu Muz. 1947 r. w Genewie) wystąpią na wielkim koncercie arii operowych i pieśni, który odbędzie się już jutro, w poniedziałek 15 bm. o godz. 19.30 w Pom. Domu Sztuki.

W programie: Mozart, Schubert, Chopin, Rossini, Gounod, Halévy, Verdi, Puccini, Mussorgski i inni. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Pom. Domu Sztuki w godz. od 10—13 i od 15—18.



Z życia

„rodzinki”

Większość moich znajomych, posiadających radiodbiorniki, wyłącza aparaty z chwilą zapowiedzi pogadanek radiowych i twierdzi, że ma dość tego „gadania”. A szkoda! Radio nie tylko bawi, ale i uczy, czego najlepszym przykładem była słuchana przeze mnie onegdaj audycja dla naszych milusińskich, należąca bądź też pragnących należeć do rodzinki radiowej.

Po audycji nastąpiły odpowiedzi dla dzieci, które zaczęły w listach datki dla biedniejszych od siebie i jednocześnie prosiły o zaliczenie ich do „ona „rodzinki”. Jeden z chłopców nrosił nawet o częste nadawanie podobnych audycji, na co odpowiedziano odmownie i wyjaśniwszy tego przyczynę, przypominano, że audycje odbywają się w każdy piątek „oprócz niedziel i świąt”. (ve)

zużyliśmy przy tym prawie całą gazetę, ponieważ listek bibułki przypominał pod światło coś pośredniego między pergaminem a firaną i zupełnie „nie ciągnął”. Jeżeli nie była to bibułka „lipowa”, lud stanowczo zaprotęstuje przeciwko złośliwej nazwie i gatunkowi. (ve)

Prawda pośrodku

Kuzynka Giga zwołała konferencję rodzinną, na której byłem obecny i ja, jako absolwent 1 roku medycyny sprzed 30 laty. Chodziło o to, że kuzynka Giga przejęta zdrowiem przyszłego pokolenia, kupiła jako przyszła mama dwie broszurki o higienie matki i niemowlęcia, i w jednej z nich doktor radził używać płynów na dobę pół litra, a w drugiej 6—8 szklanek dziennie.

Kiedy zapytano mnie o zdanie, ocknąłem się z zamyślenia i przypomniałem sobie młodzieńcze lata, poklepałem kuzynkę po ramieniu i stanowczo radziłem usłuchać pierwszego z autorów i u'ywać pół litra na dobę. Gdyby taka ilość okazała się dla niej niewystarczająca, poradziłem jej, aby kupiła spirytusu i zrobiła „tatę z mamą”. Moje dalsze wywody o 6—8 szklankach alkoholu dla kobiety musiałem skończyć na korytarzu, gdzie znalazłem się na skutek niezrozumienia słowa — płyn. Prywatnie dowiedziałem się później, że kuzynka Giga kupiła trzecią broszurkę, w której doktor zalecał u'ywać płynów tyle, ile się chce. (ve)

Stanowczy

profesi

Mając zamiar zrobić przyjacielowi i sobie przyjemność, kupiłem mu na imieniny paczkę tytoniu amerykańskiego za 250 zł, nie orientując się w gatunkach — za 18 zł „bibułki ludowe” — „spala się równomiernie i bez reszty”.

Tytuł, ku żalowi mego przyjaciela, wykończyliśmy tegoż wieczoru, ale

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” Z O. U. W WARSZAWIE Oddział Pomorski w Bydgoszczy, Dworcowa 1

(Spółdz. Dom Towarowy I p.) telefon 24-92 i 11-33

przyjmuje w nadchodzącym sezonie budowlanym wszelkie zlecenia urzędów, instytucji, organizacji oraz osób prywatnych z dziedziny budownictwa wiejskiego, budowy gmachów użyteczności publicznej i przemysłu rolnego, oraz roboty w zakresie elektryfikacji wsi, łącznie z dostawą wszelkich materiałów 4185



Precyzyjny Warsztat Mechaniczny

B. Targoński Bydgoszcz (04236)

Alcje 1 Maja 61 Telefon 20-00
Naprawia maszyny do pisania i liczenia — przerabia na układ polski. Kupuje maszyny wszelkich systemów, także uszkodzone i części.

PRZETARG

Ogłasza się przetarg w dniu 3 kwietnia br. na sprzedaż ca 38.500 kg cukru palonego ciekłego nieoczyszczonego w beczkach, loco browary. Próby obejrzeć można w Wydziale Handlowym Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego w Bydgoszczy ul. Dworcowa 43. Wydział powyższy przyjmuje oferty do dnia 31 marca 1948 r. zastrzegając sobie wybór oferenta względnie unieważnienie przetargu. (04244)

Centrala Tekstylna

Składnica Guzików i Artykułów Pokrewnych w Łodzi

ul. dr. Więckowskiego nr 35 — Telefon 215-30 poleca

Zakładom wytwórczym kupcom hurtownikom i detalistom:

- Guziki
- Foremki do obciążania materiałem
- Zamki błyskawiczne (suwaki)
- Druty trykotarskie
- Szydelka
- Klamerki
- Oczka szewskie (meszki)
- Szydła
- Szpilarki
- Sprzączki
- Błaszki pod buty
- Spinki kołnierzykowe i mankietowe

Zawiadomienie!

Uprzejmie donosimy P. P. Drogistom i pokrewnym branżom, że znajdujemy się w trakcie wypuszczenia na rynek znanych ze swej jakości barwników pod nazwą „GLORIA” (daw. Mirko) do barwienia różnych tekstylii oraz bejcy na drewno w torebkach a la „Braun's”

„GLORIA”

Wytwórnia Chemiczna Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 94 Biuro Bocianowo 25. Tel. 3163 - 2265.

INSTYTUCJA BANKOWA w BYDGOSZCZY

z zaangażuje **stenotypistkę** z wykształceniem licealnym i **pracownika** z ukończonymi wzgl. zaawansowanymi studiami handlowymi, ekonomicznymi lub prawniczymi. Kandydaci do lat 35 zechcą składać podania ze wskazaniem referencji, załączając własnoręcznie napisany życiorys — do Administracji „L. K. P.” Bydgoszcz pod nr „4210”. (04210)

Kuverturę, masło kakaowe, grylaż, masę orzechową, masę do pieczenia (percepan), mleko w proszku, syrop, celofan, zawijanki do cukierków, olejki, esencje, barwniki, oraz inne surowce cukiernicze poleca

NA SEZON LETNI D. Fons
Wafle (tutki) do lodów w dużym wyborze
Hurt. Surowców Cukierniczych Bydgoszcz, Ślusarska 2, tel. 3875 (04202)

„KRAKUS”

CENTRALA: Łódź, Żwirki 22 tel. 164-20
ODDZIAŁ: Łódź, Nowomiejska 4
Znane ze swej jakości (04053)

WAFLE i CUKRY
Budynie
Cukier wanilinowy
Sprzedaż tylko dla hurtu
Proszki do pieczenia
Korzenie
Prowincja za zaliczeniem

Hurtownia Włókienniczo-Galanteryjna

BOLESŁAW BRZEZIŃSKI
ŁÓDŹ, Wschodnia (róg Narutowicza) tel. 174-76

poleca wyroby włókiennicze produkcji przemysłu państwowego i prywatnego (04067)

WELNĘ najlepiej płaci i wymienia

Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych, POZNAŃ, św. Marcina 61. Telefon 35-40 Filia: Marsz. Focha 16, w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Telefon 63-31. (04022)

Zioła leczą

„Ziołolecznictwo” prof. MUSZYŃSKIEGO. 500 recept ziółowych przeciw wszelkim chorobom. Wydanie II uzupełnione zł 650 wysła za zaliczeniem P. A. W. Łódź, Piotrkowska 46 (04059)

KUPIEC - PRZEMYSŁOWIEC

z własnym samochodem poszukuje zastępcy poważnych firm na artykuły masowe itp. Oferty IKP Bydgoszcz „Inżynier” (0494)

SPRZEDAŻ

„Victoria”
Klej kauczukowy do detek i tańki na gorąco „Auto” wysyłamy za zaliczeniem „Reklama”, Łódź, Piotrkowska 46. (04087)

Sprzęt sportowy
dostarcza D/H Switezianka Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (03869)

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Poniedziałek, dnia 15 marca 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.50 Program dnia. 7.00 Sygnał czasu i dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.20 Lekcja języka rosyjskiego. 7.35 Rezerwa. 7.40 Muzyka poranna. 8.15 Rezerwa. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Powieść Ig. Kraszewskiego „Szalona”. 8.50 Muzyka. 9.00 Audycja dla szkół. 9.15 Program lokalny dnia. 9.20 Wiadomości miejscowe. 9.25 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Rezerwa. 12.09 Wiadomości południowe. 12.15 Rezerwa. 12.20 Z mikrofonem po kraju. 12.30 Pieśni kompozytorów polskich w wyk. Julii Gorzechowskiej. 13.00 Na swoją nutę — gra zespół Tadeusza Wesołowskiego. 13.20 Przerwa. 14.00 Muzyka poważna. 14.30 Pogadanka dla dzieci starszych. 14.40 Pogadanka sportowa. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Ogólne wiadomości o gwarach polskich” — opracował Stanisław Stąp — Toruń. 15.10 Reportaż „W portowej olejarni” opracowała Eugenia Kochanowska — Gdańsk. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Zagadki muzyczne. 16.40 Promieniowanie — pogadanka dla młodzieży. 17.00 Muzyka radziecka — audycja słowno-muzyczna. 17.30 Przegląd tygodnia. 17.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy „Ciepło jest ruchem”. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 Powieść Ig. Kraszewskiego „Szalona”. 19.00 W dniu święta narodowego Rumunii. 19.30 Muzyka dla wszystkich. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.50 Kamieński i Wojna Ludowa — odczyt. 21.00 Dawna Muzyka Polska — audycja słowno-muzyczna. 21.35 Przy głosniku. 21.40 Skalmierzanki — wykonawcy: soliści, chór i orkiestra PR pod dyr. Jerzego Kotackowskiego. 22.25 7 preludjów Debussy'ego w wyk. Marii Bilińskiej-Riegerowej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na jutro, zakończenie audycji.

KRAWATY, SZALE I KOSZULE

poleca, wzory najmodniejsze — najtaniej — Wytwórnia Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. (03938)

Komplet
narzędzi pompiarskich sprzedam okazynie. Wiadomość Koronowo, Wilsona 9. (2917)

Wytwórnia bielizny
„Ge-De” Łódź, Piotrkowska 78, tel. 169-30 Duży Wybór Bielizny Damskiej — Męskiej Sprzedaż Hurtowa. (04086)

Sprzedam
łanio niakne krzewy porzeczek czarnych, krzewy ozdobne, drzewka przydrożne. Kusiorski Morski p-ta Świecie n/Wisłą. (04211)

FIGURY

do Grobu, Pocztówki Wielkocolorowe kolorowe 350 zł sełka, Baranki, Zajączki, kurczęta. Wysyłka za zaliczeniem Wytwórnia Dewocjonalii „Bazar Katolicki” Łódź, Sienkiewicza 49. (04015)

Młyńskie

kamienie, maszyny, wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka, pasy, gury) poleca — Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańska 38. Telefon 888-87. Sprzedaż: Pankiewicza 4 — sklep (przy Jerolimskich). 03937

Sprzedam

Hanomag osobowy, ciągnik z przyczepką. Bydgoszcz Sw. Trójcy 32. (2915)

Precyzyjną wiertarkę stołową sprzedam. Bydgoszcz, Grunwaldzka 170/2. 2916

„Zegarmistrzowski Zakład” centrum Szczerzina. Pracownia z narzędziami i furniturami do brzo prosperująca wraz z umebłowanym mieszkaniem z powodu choroby zaraz odstąpię. Oferty pod „Zenith” IKP Szczecin. 04189

KUPNO

Fabryka „Alfa”
Bydgoszcz, Garbary 3 zakupuje stale wszelkie ilości srebra (zlomy, monety, wyroby). (03904)

Kupuję
części i motocykle na rozbiorę Szczerzowski, Bydgoszcz, Śniadeckich 32. (04135)

Dom mieszkalny,
lub domek ogródkiem kupię. Zgłoszenia „Cepos” Bydgoszcz, Dworcowa 9. (04111)

Cegielnię
kupię lub wdzierżawę. Zgłoszenia IKP Toruń pod „300”. 04219

WOLNE POSADY

Rutynowana
kucharka o zaletach gospośki potrzebna zaraz. Restauracja Bydgoszcz, Pomorska 50. (04239)

Poszukujemy
brakarzy kopalniaków Centrala Dostaw Drzewnych Przemysłu Węglowego Toruń, Plac Limanowskiego 2, pokój 141. (04217)

Kierownik
sklepu do działu tekstylnego, samojny zaraz wzgl. od 1. IV. 48 potrzebny. Warunki dobre. Pow. Zw. Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z odpow. udz. w Szubinie. (2914)

Potrzebna
gosposia zaraz do lekarza w Inowrocławiu, mieszkanie nowoczesne, 4 osoby. Najchętniej zamieszkała. Zgłoszenia do IKP Inowrocław pod „Gospośka”. 04216

Rutynowana
buchalterka z dłuższą praktyką, obeznana z księgowością przebitkową, pisząca biegle na maszynie, może objąć posadę natychmiast w poważnej instytucji w Bydgoszczy. Spieszne, wyczerpujące oferty pod „Rutynowana” do IKP Bydgoszcz. (2901)

PRACY POSZUKUJĄ

Kierownik,
dużej Spółdzielni w Poznaniu zmienia posadę najchętniej na prowincję. Oferty IKP Poznań nr 133. (04223)

RÓŻNE

ZIOŁA LECZA
„Ziołolecznictwo” prof. Muszyńskiego, 500 recept ziółowych przeciw różnym chorobom zł 650. Czysławski „Rośliny lecznicze w rysunku, opisie i ich działaniu leczniczym” zł 350. Wysyłka za zaliczeniem, doliczając porto „PAW”, Łódź, Piotrkowska 46. (03833)

Fotografie
nagrobkowe, porcelanowe, wykonuje „Fotoceramika”, Warszawa, Sikorskiego 33. Informacja listowna. (04057)

Zioła Lecznicze
M. Szydłowski Farmaceuta—Zielarz, 40 lat pracy zawodowej. Łódź, Narutowicza 1, Drogeria. Zamiejscowym wysyłamy pocztą. 04048

Posiadam
lokale przemysłowe i gotówkę oczekuję propozycji. Zgłoszenia IKP Toruń pod „250”. (04218)

MATRYMONIALNE

„L. H.” Wrocław, proszę podjąć odpowiedź. (04239)

„Trzy trójki”,
Łódź — proszę podjąć odpowiedź. (04233)

Interesującego,
na stanowisku, najchętniej Inżyniera, lekarza, przemysłowca, od lat 37, poślubi przystojną, wykształconą, muzykalną panną, córką przemysłowca. Oferty IKP Poznań, Działuńskich 8 pod „Kultura”. (04222)

Odnović
szczęście rodzinne z panem powyżej 35, z wyższym wykształceniem, stanowiskiem, najchętniej lekarzem, o ugrunтовanych zasadach życiowych, pragnie młoda, zgrabna, ładna, wolnego zawodu wdówka, z miłą córeczką. Cel matrymonialny. IKP Poznań, pod „Opiekun”. (04224)

Przystojna,
zgrabna, brunetka, wykształcona, perfekcyjna francuski, religijna, miłego usposobienia, pracowita, gospodarna, 38 letnia panna majetna. Posiadam dom i dwupiętrową willę nad morzem Gdyni, poznam celu matrymonialnym przystojnego pana, uniwersyteckim wykształceniem. Zgłoszenia IKP Gdynia dla „Poznaniak”. (04178)

FOTO APARATY

2763 jak: Leici, Contaxy, Ciné Exacts, Retiny, Weltiny Rolleiflexy, obiektywy, teleobiektywy, kamery filmowe i projekторы 16 mm, przybory, filmy, papiery

Kupno - KOMIS-ZAMIANA - Sprzedaż SKŁADNICA FOTOGRAFICZNO - SPORTOWA JAN MATRAŚ BYDGOSZCZ, Al. 1 Maja 65, tel. 29-85

Wdowa
przystojna, średnim wieku, posiadająca większą gotówkę, pozna kulturalnego pana, celu matrymonialnym. Zgłoszenia IKP Łódź „Wiosna”. (04124)

Lekarke
dentystkę albo medycynę, pannę, poznam w celu matrymonialnym, miejscowość obojętna — kawaler lat 34 przystojny z wyższym wykształceniem na stanowisku. Zgłoszenia Poste-restante, Gliwice 1 — legitymacja 315. 04164

Panna,
mieszkanie, posiada poślubi pana wiek średni. Oferty Łódź, „Prasa”, Piotrkowska 55 „Inteligentna”. (04122)

Humor zagraniczny



Humor zagraniczny.
— Przepraszam, panie profesorze, ale zapomniałem, który pedał się naciska, by samochód się zatrzymał!

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEN I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami), — Telefon 24-29.
Za niedoreczenie pisma spowodowane wyższą siłą, nie odpowiadamy. Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 I 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Trwały druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.